Dziś 12 stron WARSZAWA, SOBOTA 18 STYCZNIA 1947 R. (A) **Cena numeru 3 złote**

Nr. 15 (774) ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P. K. O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-03
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Odpowiedź min. Mołotowa
na notę rządu amerykańskiego
w sprawie wyborów w Polsce

MOSKWA (PAP). — Dnia 5 stycznia b. r. ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie Smith wręczył wiceministrowi spraw zagranicznych ZSRR Wyszyńskiemu notę w sprawie wyborów w Polsce.

W odpowiedzi minister Mołotow wystosował, dnia 13 stycznia b. r. do ambasadora Stanów Zjednoczonych pismo, które m. in. głosi:

„Szanowny Panie Ambasadorze!

W związku z notą Pańską z dnia 5 stycznia b. r. w sprawie mających się odbyć w Polsce wyborów uważam za konieczne zakomunikować, co następuje:

Rząd radziecki nie może zgodzić się z zawartymi we wspomnianej nocie oskarżeniami przeciwko polskiemu Rządowi Jedności Narodowej o niedotrzymanie zobowiązań, wynikających z decyzji konferencji w Jałcie i Poczdamie, a przewidujących przeprowadzenie w Polsce wolnych i nieskrępowanych wyborów na mocy powszechnego prawa wyborczego przy tajnym głosowaniu, w których będą miały prawo uczestniczyć, wysuwając swych kandydatów, wszystkie stronnictwa demokratyczne i antynazistowskie.

Rząd Stanów Zjednoczonych, wysuwając w swej nocie z dnia 5 stycznia szereg oskarżeń przeciwko rządowi polskiemu, wskazuje, że podstawą tego są informacje, jakie otrzymał rząd amerykański. Nota powołuje się przy tym na jedyne źródło otrzymanych informacji — a mianowicie na wiadomości o wspomnianym charakterze, przekazane ambasadorowi amerykańskiemu w Warszawie przez wicepremiera rządu polskiego St. Mikołajczyka, a które to wiadomości rząd amerykański uznał za stosowne przytoczyć w swej nocie.

Nota powtarza oskarżenia przeciwko polskiemu rządowi, zawarte w oświadczeniu p. Mikołajczyka, na temat represji skierowanych przeciw niektórym członkom partii, którą reprezentuje. Jednocześnie jednak nota całkowicie ignoruje powszechnie znane fakty udziału niektórych członków partii p. Mikołajczyka w działalności organizacji podziemnych, które uciekają się do wszelkiego rodzaju pogróżek, gwałtów i morderstw, ażeby przeszkodzić normalnemu przeprowadzeniu kampanii wyborczej do Sejmu. Tymczasem, znane są liczne fakty napadów bandyckich na lokale wyborcze, zastraszanie wyborców groźbami w stosunku do zwolenników rządu i bloku demokratycznego, a nawet całego szeregu mordów członków komisji wyborczych".

„Jak wiadomo Polska przeżyła ciężkie lata okupacji niemieckiej, której następstwa ujawniają się jeszcze dzisiaj tak pod postacią ciężkich warunków gospodarczych, jak i w formie trudnych do wykorzenienia resztek bandytyzmu, który zrodził się w okresie okupacji terytorium polskiego przez wojska niemieckie. Nie wolno również ignorować zbrodniczej działalności emigracyjnych kół faszystowskich, które usiłują oprzeć się na swych podziemnych organizacjach w Polsce, biorąc zwłaszcza pod uwagę kontakt pomiędzy tymi organizacjami podziemnymi a bandyckimi elementami, uciekającymi się do wszelkiego rodzaju gwałtów a nawet do mordowania przedstawicieli władz polskich i działaczy stronnictw demokratycznych".

Pismo stwierdza dalej, że rząd polski jest całkowicie uprawniony do wydawania zarządzeń, zmierzających do zapewnienia wolności wyborów, a na zakończenie oświadcza:

„Wobec powyższego rząd radziecki nie widzi podstaw ku temu, by — jak to proponuje rząd Stanów Zjednoczonych — podjąć jakiekolwiek kroki wobec rządu polskiego w związku z nadchodzącymi wyborami w Polsce i w ten sposób doprowadzić do ingerencji w sprawy wewnętrzne Polski ze strony mocarstw, które podpisały układy w Jałcie i w Poczdamie.

Proszę przyjąć, Panie Ambasadorze, wyrazy mego najgłębszego poważania

(—) W. Mołotow".

Nota radziecka tej samej treści została wystosowana do ambasadora brytyjskiego w Moskwie.

17 i 19 stycznia

Nie radosny tłum, wypełniający chodniki i balkony, nie kwiaty i okrzyki, lecz zasypane metrowym gruzem ulice i ziejące pustką wypalone okna domów — witały wkraczające do Warszawy zwycięskie wojska, niosące stolicy wolność.

Dzień 17 stycznia 1945 roku inaczej wyglądał w Warszawie, niż żeśmy to sobie wymarzyli w mrocznych dniach i bezsennych nocach sześciu lat niewoli. Straszliwa, nieludzka zemsta wroga na bezbronnym mieście i skutki zbrodniczej, nieodpowiedzialnej decyzji powstaniowych wodzów — sprawiły razem, że święto wyzwolenia stolicy wycisnęło tyleż łez, ile uśmiechów, zarówno na twarzach wkraczających u boku Czerwonej Armii — żołnierzy polskich, jak i u przybywającej, w ślad za nimi, ludności miasta.

Minęły dwa lata od owego pamiętnego dnia w historii Warszawy. Dwa lata, w ciągu których wiele się zmieniło, zarówno w sytuacji zburzonego miasta, jak i w nastrojach jego mieszkańców. A jednak nauki i wnioski, jakie płyną z tego wydarzenia, mają i dziś swoją wymowę i nie od rzeczy będzie do ich sensu i znaczenia powrócić.

Więc po pierwsze, niechże rocznica wyzwolenia stolicy przypomni nam raz jeszcze o śmiertelnym wrogu Polski — shitleryzowanym narodzie niemieckim. Niechże obraz barbarzyńskich zniszczeń Warszawy będzie dla nas owym groźnym przypomnieniem, jak bardzo i jak wytrwale walczyć musimy o wytrzebienie u naszego zachodniego sąsiada resztek, ciągle jeszcze niestety żywych, faszystowskiej i pruskiej tradycji i ideologii — jak uparcie i jak konsekwentnie dążyć musimy do zabezpieczenia się od ponownego, niestety zawsze możliwego ataku wroga.

Pamiętajmy dalej i dziś myślą do tego powróćmy, w jaką ciemną i bez wyjścia uliczkę zapędzono bohaterski i ojczyznę ponad wszystko kochający lud Warszawy: raz we wrześniu 1939 roku i drugi raz w sierpniu 1944 roku. Na szańcach broniącej się stolicy walczyły w 1939 roku bataliony robotnicze, zagrzewane do boju przez tow. Niedziałkowskiego, a panowie przedwojennego reżimu uciekali do Rumunii. Na barykadach krwawiącego miasta w 1944 roku biła się ofiarnie i mężnie młodzież stolicy, a panowie w Londynie nadawali płytę „Z dymem pożarów"...

To są fakty i z faktów tych ktoś może się tylko tłumaczyć, ale ich istnieniu nie można zaprzeczyć. Uczą one, jak złych mieliśmy przywódców, jak nie liczyli się oni, lub liczyć się nie chcieli, czy też nie umieli z interesem narodu.

Wspomnijmy również w dniu dzisiejszym, z której strony przyszło do nas wyzwolenie. Złóżmy przy tym hołd głęboki bohaterskim żołnierzom radzieckim, którzy w swoim zwycięskim marszu razem z oddziałami polskimi, wyzwolili nas spod przemocy wroga. Prześlijmy raz jeszcze nasze pozdrowienia przywódcom Związku Radzieckiego, naszego przyjaciela i sojusznika. Wyzwolenie Warszawy i innych miast i wsi polskich przez walczącą obok Wojska Polskiego, Armię Czerwoną — to znowu fakt — fakt, który wskazuje nam, komu możemy zaufać, kto nam w potrzebie udzieli pomocy. Realna ocena wspólnoty interesów, wynikających ze wspólnej słowiańskiej krwi, wspólnego niemieckiego niebezpieczeństwa, z najbliższego sąsiedztwa, z pożytku wzajemnej wymiany dóbr materialnych i kulturalnych, — wymowę tego faktu potwierdza i gruntuje. Tylko w oparciu o wschodniego sojusznika możemy żyć, goić rany i rozwijać się — oto wniosek, który się sam narzuca.

Taki musi być, rzetelnie i uczciwie przemyślany, wynik rozważań w dniu wyzwolenia stolicy. Spróbujmy teraz równie rzetelnie i równie uczciwie pomyśleć o tym, co się zdarzyło od dnia wyzwolenia do dziś.

Spójrzmy przede wszystkim na Warszawę, bo jej ten dzień jest poświęcony. Mozolną, ciężką pracą nad odbudową osiągnęliśmy to, że ruiny miasta odżyły, że Warszawa jest znowu stolicą, że może spełniać już, nie najlepiej co prawda, ale dobrze, szereg ważnych funkcji.

Możliwe to było tylko przy silnej woli otrząśnięcia się z beznadziei zniszczeń i przy mocnym postanowieniu powrócenia do życia. Tak się stało. Najcięższym trudem i kosztem wielu ofiar zmieniliśmy wygląd i nastrój miasta. Warszawa znowu żyje.

Tak się złożyło, że druga rocznica wyzwolenia stolicy poprzedza na dwa dni uroczysty i ważny akt państwowy — wybory do Sejmu Rzeczypospolitej. Trudno nie skojarzyć tych dwóch momentów. Trudno nie przyznać, że zaistnienie pierwszego umożliwiło nastąpienie drugiego, który stać się ma przejściem z okresu tymczasowości i gorączkowej pracy nad zaleczeniem ran i stworzeniem zrębów nowej państwowości — do okresu stabilizacji i unormowania życia.

Wrzucając nasze głosy do urn wyborczych i pamiętając o wyzwoleniu Warszawy, oddamy je bezwątpienia na ludzi, którzy pierwsi wkroczyli na właściwą drogę, którzy pierwsi oparli się o bratnie ramię narodów radzieckich, którzy pierwsi przez odzyskanie dla Polski Ziem Zachodnich stworzyli strefę bezpieczeństwa przeciwko Niemcom, którzy pierwsi odgrodzili się bezkompromisowym murem od przedwojennych reżimów i błędnych „londyńskich" koncepcji, którzy pierwsi zabrali się do ciężkiej pracy nad odbudową kraju i osiągnęli na tym polu wyniki, którzy tym wszystkim zasłużyli na zaufanie i poparcie całego narodu.

Tempo poprawy warunków naszego życia zależne jest tylko od rozmiarów tego zaufania i poparcia. Budować nowe życie można jedynie zakasawszy rękawy przy wspólnym warsztacie. Separowanie się od udziału we wspólnym wysiłku jest działaniem na szkodę narodu i na szkodę własną.

EDWARD JAN STRZELECKI

Rozmowy wicemin. Modzelewskiego w Moskwie

Podczas pobytu wiceministra spraw zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego w Moskwie (12 16 stycznia), odbyły się rozmowy między nim a ministrem spraw zagranicznych ZSRR, W. Mołotowem, w których uczestniczył zastępca ministra Spraw Zagranicznych ZSRR, J. Wyszyński.

W rozmowach tych, które toczyły się w serdecznej atmosferze, nacechowanej całkowitym zrozumieniem wzajemnym, dokonano wymiany zdań w sprawie niemieckiej i w niektórych innych sprawach bieżących.

Z ostatniej chwili

Dymisja rządu Bluma

PARYŻ (SAP). Premier tymczasowego rządu, Leon Blum, złożył na ręce nowego prezydenta Republiki Francuskiej Vincent Auriol'a dymisję swego rządu.

Dziś mija druga rocznica

wyzwolenia Warszawy



Marszałek Zymierski w otoczeniu generalicji stoi już na warszawskim brzegu Wisły zaraz po zajęciu stolicy.

Walka przedwyborcza w Polsce
w oświetleniu dziennikarza amerykańskiego

N. JORK (PAP). Znany dziennikarz amerykański — Fisher, który jako pierwszy Amerykanin przybył do Warszawy w kilka dni po wyzwoleniu, twierdzi na łamach dziennika „Peoples Daily World", że powstająca z ruin Warszawa jest jednym z najbardziej dynamicznych miast Europy.

Walkę przedwyborczą między koalicją rządową a opozycją charakteryzuje Fisher, jako walkę między rządem gotowym do poświęceń i żądającym poświęcenia od społeczeństwa, w celu uczynienia z Polski silnego gospodarczo państwa przemysłowo-rolniczego, a opozycją, trzymającą się kurczowo przeszłości. Opozycja pragnie utrzymać feudalny ustrój kraju, który byłby zdany na łaskę i niełaskę miejscowych i zagranicznych panów. Wokół Mikołajczyka — pisze Fisher — gromadzą się najbardziej konserwatywne elementy. Za jego plecami chronią się malkontenci, wszelkiego rodzaju terroryści, antysemici i fanatycy.

Socjalista Wincenty Auriol
wybrany prezydentem Francji

WERSAL (SAP).— O godz. 1.50 pp. większość parlamentarzystów przybyła już do Wersalu. Pośród obecnych jest wielu ministrów i podsekretarzy stanu. Galerie zapełnione publicznością.

Z uderzeniem godz. 2 pp. werble oznajmiają przybycie przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, Vincent Auriola. Kilku zapóźnionych posłów pośpiesznie zajmuje miejsca.

Następnie Auriol wzywa deputowanych oraz członków Rady Republiki do ustalenia sposobu głosowania. Na jego wniosek przyjęto, że głosowanie ma być tajne oraz, iż prezydent zostanie wybrany absolutną większością głosów.

Głosowanie zakończono o g. 15 pp. Blum przybył do Wersalu o godz. 15.15 pp.

KOMUNIŚCI GŁOSOWALI NA AURIOLA

Komuniści nie wystawili własnego kandydata i jednomyślnie głosowali na Auriola. Grupa niezależnych muzułmanów postanowiła również głosować na Auriola. Grupa niezależnych republikanów dała swym członkom całkowitą swobode w wyborze kandydata, jedynie stanowisko MRP nie uległo zmianie, głosuje ona na Champetier de Ribes.

O godz. 13.50 pp. otwarto ponownie posiedzenie celem odczytania wyników wyborów. Posiedzeniu przewodniczył Duclos, z partii komunistycznej.

Prezydentem Republiki Francuskiej został wybrany Vincent Auriol dotychczasowy przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, kandydat socjalistów. Padło na niego 452 głosy na 883 głosujących.

Inni kandydaci otrzymali: Champetier de Ribes, kandydat MRP 242, Gasser kandydat radykałów — 122, Michał Clemenceau kandydat prawicy — 60.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania powstaje cała sala, wybucha burza oklasków i rozlega się chóralny śpiew Marsylianki. Następnie Duclos dodaje wzruszonym głosem: „Większość wypowiedziała się. Pozostańmy zjednoczeni dla pomyślności Francji i wielkości republiki. Zgromadzenie Narodowe traci przewodniczącego, ale z dumą wita pierwszego prezydenta nowej republiki. Niech żyje Francja! Niech żyje Republika"!

Na tym posiedzenie kongresu zamknięto.

Pobieżna analiza oddanych głosów wskazuje, że Vincent Auriol został obrany głosami większości lewicowej socjalistyczno-komunistycznej z dodatkiem kilkudziesięciu głosów radykalnych.

MOWA VINCENT AURIOLA

PARYŻ (PAP). Odpowiadając na powitanie przewodniczącego Duclos prezydent republiki Vincent Auriol powiedział m. in.: Będę pracował ze wszystkich sił nad umocnieniem republiki i rozkwitem demokracji, nad wielkością Francji i Unii Francuskiej. Nie pozostanę zamknięty w domu, do którego mnie odprowadzicie. Będę stał wiernie na straży konstytucji oraz zapewnię poszanowanie jej litery i ducha".

Z serdecznym przemówieniem powitalnym zwrócił się również do prezydenta Leon Blum.

Prezydent Benesz mówi:

Musimy być przygotowani do dalszej walki z faszyzmem

PRAGA (PAP). Prezydent Benesz w przemówieniu wygłoszonym we środę wieczorem oświadczył, iż „wciąż jeszcze znajdujemy się w obliczu walki z faszyzmem i hitleryzmem". Przewidując, że walka ta wybuchnie z nową siłą za 4 lub 5 lat prezydent podkreślił, iż należy być do niej przygotowanym.

Zdaniem prezydenta Benesza, zagadnienie wysiedlenia Niemców nie zostało rozwiązane ostatecznie i będzie przedmiotem rozważań międzynarodowych. „Musimy wyjaśnić, dokąd prowadzi droga świata pod względem gospodarczym i społecznym abyśmy wiedzieli, w jaki sposób rozbudowywać nasz ustrój ludowy i demokratyczny".

W piątek dn. 17 bm. o godz. 16-tej w sali KRN (Roma) odbędzie się

WIELKI WIEC PRZEDWYBORCZY

Bloku Demokratycznego

Przemawiać będzie do bezpartyjnych wyborców

Premier Rządu Jedności Narodowej

tow. Edward Osóbka-Morawski

WSTĘP WOLNY. WSTĘP WOLNY.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 17 stycznia.

List „Andersowca"

DNIA 2 stycznia ogłosiliśmy w „Robotniku" list grupy polskich żołnierzy z II Korpusu, znajdujących się obecnie w Anglii i pragnących wrócić do kraju. Na naszą prośbę Polskie Radio nadało treść tego listu, naszą odpowiedź i wyjaśnienia dla polskich żołnierzy w Wielkiej Brytanii. Audycji Polskiego Radia słuchali zainteresowani żołnierze i teraz otrzymaliśmy od nich drugi list.

Piszący w ich imieniu wyjaśnia, dlaczego wielu Polaków wstąpiło do P.K.P.R. (t. zw. Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia) i podaje jako powód brak wiadomości od rodzin z kraju, chęć zakończenia leczenia przewlekłych chorób itd. Dalszy ciąg listu cytujemy dosłownie:

„Żołnierze Ci nie są żadnymi przeciwnikami ustroju demokratycznego. W większości są to rzemieślnicy i rolnicy. Niejeden z nich ucząc się w czasie swej służby w Korpusie uzyskał dyplom rzemieślniczy mistrza lub czeladnika. Właśnie w tej sprawie prosiłbym też o wyjaśnienie, czy takie dyplomy wydane przez komisję egzaminacyjną Izby Rzemieślniczej przy 2 Korpusie będą honorowane przez Izby Rzemieślnicze w kraju".

Następnie autor listu prosi „o podanie terminu, w jakim najpóźniej można się zgłosić na wyjazd do kraju. Porada Szanownego Obywatela jest dla nas wprost wyrocznią życia. Nie jednemu Szanowny Obywatel szczerą radą może wielką przysługę uczynić i nawrócić z drogi złej, na jaką obecnie wszedł. Prawie każdy z nas ma rodzinę w kraju i gorąco pragnie powrotu, ale że popełnił ten błąd, że wstąpił do P.K.P.R., niech Obywatel Redaktor doda otuchy i nadziei powrotu i szczęśliwego połączenia się z rodziną".

Przytaczamy ten wzruszający list po to, by raz jeszcze zapewnić polskich żołnierzy w Anglii, że my wszyscy tu w kraju, razem z ich rodzinami, tak samo gorąco pragniemy ich powrotu.

Prosimy znów Polskie Radio o przekazanie potrzebnych informacji i wyjaśnień. Niech one dodadzą otuchy ludziom, tułającym się już ósmy rok po szerokim świecie, z dala od rodzin i ojczyzny.

Znów poczta

OGŁASZALIŚMY przed kilku miesiącami szereg listów i notatek ze skargami na złe funkcjonowanie poczty. Otrzymaliśmy wtedy kilka wyjaśnień i zapewnień, że „winni będą ukarani".

Dziś leży przed nami koperta listu „express - polecony z Łodzi do Warszawy z korespondencją dla „Robotnika". Pieczęć pocztowa w Łodzi — 11 stycznia, pieczęć warszawska — 16 stycznia.

Żadne wyjaśnienia poczty nie przekonują nas, że dostarczenie listu z Łodzi do Warszawy ma trwać 5 (pięć) dni! Chodzi nie o wyjaśnienie, a o usprawnienie działalności poczty. Domaga się tego całe społeczeństwo.

20 stycznia padnie w Londynie GŁOS POLSKI NA SZALI przyszłości Niemiec

LONDYN (PAP). — Na wczorajszym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych powzięto jednomyślnie uchwałę, że wszystkie narody, które złożyły na piśmie memoranda, będą miały możność przedstawienia swych postulatów ustnie przez swoje delegacje według kolejności składania memorandów. W kolejności tej na pierwszym miejscu znajduje się Polska.

Delegacja Polska przedstawi swoje stanowisko w dniu 20 stycznia.

SATELITA CZY OFIARA AGRESJI

LONDYN (PAP). Specjalni zastępcy ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki do spraw austriackich przystąpili w czwartek do dyskusji nad traktatem pokojowym dla Austrii.

Do zastępców ministrów spraw zagranicznych należy decyzja, czy z Austrią ma być zawarty traktat pokojowy, jak z jednym z państw — satelitą osi, czy też — jak tego domaga się rząd austriacki — jednej z ofiar agresji hitlerowskiej.

Rząd austriacki przygotował szereg memoriałów i w Londynie spodziewają się, że rzeczoznawcy austriackiego ministerstwa spraw zagranicznych przybędą w czwartek wieczorem.

SPORY PROCEDURALNE

Zastępcy ministrów spraw zagranicznych rozpatrywali poza wnioskiem australijskim, dotyczącym procedury, również propozycje złożone przez Unię Południowo-Afrykańską i Kanadę, by małe państwa miały większy udział w obradach.

Na konferencji wczorajszej nie osiągnięto porozumienia w tej sprawie.

Na tym samym posiedzeniu ustalono, że zastępcy ministrów spraw zagranicznych będą mieli prawo zadawania pytań. Pytania i odpowiedzi będą notowane w protokóle.

Powołano również do życia 4-osobową komisję redakcyjną, która opracuje sprawozdanie dla sesji rady ministrów w Moskwie.

WNIOSKI Z PRZESZŁOŚCI

PRAGA (PAP). Prasa czeska podkreśla, że w brytyjskich kołach politycznych panuje przekonanie, że delegacje czechosłowacka i polska działać będą wspólnie w zagadnieniach, dotyczących przyszłości Niemiec. Jako państwo słowiańskie, piszą dzienniki praskie, które na własnym ciele odczuło całą grozę niemieckiego imperializmu, będzie Czechosłowacja współpracowała zgodnie z pozostałymi państwami słowiańskimi.

Na rzecz rodzin ofiar terroru

Pracownicy KCZZ, piętnując ostro zbrodnie reakcji, popełnione na pracownikach Komitetów Wyborczych, zebrali dnia 15 stycznia w gronie osób obecnych w Warszawie, kwotę zł. 20 tysięcy, którą przekazali Komitetowi Pomocy Rodzinom Ofiar Terroru Wyborczego Reakcji.

Komitet Pomocy Rodzinom Ofiar Terroru prosi przy tej okazji wszystkie instytucje i organizacje, aby zebrane już i zbierane nadal kwoty wpłacały do Banku Gospodarstwa Spółdzielczego na konto 803.

Opozycja grecka odrzuca porozumienie z Tsaldarisem

ATENY (PAP). Tsaldaris po raz piąty próbuje skłonić opozycję do wzięcia udziału w rządzie pod jego przewodnictwem. Premier grecki odwiedził osobiście przywódców opozycji i, jak donosi prasa, każdemu po kolei proponował objęcie stanowiska wicepremiera i teki według wyboru. Zgodził się on nawet na przyjęcie pełnego programu politycznego opozycji, pod warunkiem, że pozostanie premierem. Propozycja ta została odrzucona przez wszystkie partie opozycyjne. Przywódca partii liberalnej, Sofulis, zaznaczył, że z powodu różnic programowych nie widzi powodu, aby jego postulaty polityczne miały być wcielone w życie przez Tsaldarisa. W trakcie rozmowy Sofulis oświadczył, że gdyby powierzono mu misję tworzenia nowego gabinetu, zażądałby przede wszystkim rozwiązania parlamentu.

Głos francuskiego publicysty
NIEMCY ŚMIERTELNIE NIENAWIDZĄ POLSKI tak samo jak nienawidzą Francji

Przewodniczący Narodowej Federacji Prasy Francuskiej, Albert Bayet, nadesłał z Paryża artykuł na temat aktualny zarówno dla Francji, jak i dla Polski, który podajemy w obszernym streszczeniu.

Red.

Wyniku polskich wyborów oczekuje się we Francji z niecierpliwością. Pragnie się tu gorąco, aby werdykt wyborców uświęcił wspaniałe odrodzenie Polski. Wyników wyborów w Polsce oczekuje się niecierpliwie w Niemczech. Pragnie się tam gorąco, aby w Polsce odżyły wewnętrzne walki, które tak często ją osłabiały. Nie jest tajemnicą dla nikogo, iż Niemcy, mimo klęski, do której doprowadził je wściekły obłęd Hitlera, pozostają wierni doktrynom hitleryzmu. Obecnie Paryż został zarzucony anonimowymi ulotkami, w których ordynarnie zaatakowano socjalistów i komunistów. Sam styl ulotek zdradzał ich pochodzenie: obelgę Niemiec znamionuje ciężkość, im tylko właściwa. Ale propaganda hitlerowców we Francji jest stosunkowo mało znaczna wobec tej, jaką montują oni w tej chwili przeciwko Polsce.

Wielka była wściekłość hitlerowców gdy nazajutrz po wyzwoleniu, Polska, o której sądzili, że zginęła, znowu znalazła się w pierwszym rzędzie wielkich demokracji, zabezpieczona przed wszelką nową agresją germańską sojuszem ze Związkiem Radzieckim.

Zerwać za wszelką cenę ten sojusz, rzucić jednych Polaków przeciwko drugim, oto w tej chwili jedno z wielkich zadań, które stawia przed sobą odradzający się hitleryzm. Oto dlaczego jak za czasów Goebbelsa padają na Polskę wielkie ilości podejrzanych ulotek. Ulotki te oczywiście uchodzą za pisane przez „polskich patriotów". Było tak samo u nas w przededniu ostatniej wojny.

Trzeba stwierdzić ze smutkiem, iż ulotki te spowodowały u nas wielkie szkody, że znalazły one wielu łatwowiernych. Miejmy nadzieję, że nasi polscy przyjaciele okażą się bardziej przenikliwi i nie dadzą się oszukać.

Niemcy śmiertelnie nienawidzą Polski, jak śmiertelnie nienawidzą Francji. Myślą one o odwecie. Oba nasze kraje winny się mieć na baczności przed tym bezpośrednim niebezpieczeństwem. Oby najbliższe wybory uświęciły wraz ze wspaniałym odrodzeniem Polski, jej nieugiętą wolę wytrwania w pierwszym szeregu walki z faszyzmem. Nigdzie nie sprawi to głębszej radości, niż we Francji.

Podziemie niemieckie zagraża bezpieczeństwu Europy

NOWY JORK (PAP). Międzynarodowa grupa obserwatorów, złożona ze znawców sprawy niemieckiej w Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Holandii, Danii i Norwegii, opracowała szereg sprawozdań, które będą przedłożone konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie.

Obserwatorzy doszli do przekonania, że na skutek działalności podziemia hitlerowskiego i błędów sojuszniczych, sytuacja w Niemczech zagraża bezpieczeństwu Europy. Mimo strat wojennych, ocenianych na 3,5 miliona ludzi, ludność Rzeszy w chwili obecnej jest o 7 proc. większa, niż w chwili wybuchu wojny. Prócz tego na skutek polityki żywnościowej Niemcy są w znacznie lepszym stanie zdrowia od mieszkańców państw sąsiadujących. Polityka denazyfikacyjna zawiodła zupełnie wskutek braku wykwalifikowanego personelu.

Ze sprawozdania wynika, że sieć organizacji podziemnych rozszerza się coraz bardziej i znaczenie ich rośnie z każdym dniem.

Podziemie niemieckie pragnie — wbrew rzeczywistości — przekonać opinię światową, że Niemcy są zupełnie zrujnowane gospodarczo i, że jedyną drogą dla wprowadzenia demokracji w Niemczech jest udzielenie pomocy ekonomicznej oraz stworzenie centralnego rządu w Berlinie.

Życiorys V. Auriola

Prezydent Vincent Auriol urodzony w 1884 roku w departamencie Garonny (Francja południowo-zachodnia), pochodzi z rodziny rolników. Studiuje w Tuluzie prawo i humanistykę. Uzyskuje stopień doktora ekonomii i magistra filozofii. Zostaje adwokatem w Tuluzie. Po założeniu w Tuluzie gazety codziennej „Midi Socialiste", Auriol zostaje naczelnym redaktorem tego pisma.

Po raz pierwszy jest wybrany posłem w 1914 roku, od tego czasu stale jest wybierany. W parlamencie Auriol specjalnie interesował się sprawami finansowymi. Jest członkiem komisji finansowej od 1916 do 1939 r. i wielokrotnie jej przewodniczy.

Po pierwszej wojnie towarzyszy misji Caillaux do Waszyngtonu w sprawie uregulowania długów wojennych. W Izbie Posłów jest autorem projektów o reformie podatkowej i budżetu.

Po raz pierwszy Vincent Auriol został ministrem w czerwcu 1936 r. — w pierwszym rządzie Bluma, — otrzymuje portfel ministra skarbu, w następnym roku jest ministrem sprawiedliwości.

Po roku 1940 Auriol wycofał się całkowicie z życia politycznego. Kiedy w Vichy zebrało się Zgromadzenie Narodowe, głosował przeciwko złożeniu całkowitej władzy w ręce Petain'a.

Na rozkaz rządu Petain'a został internowany i osadzony pod nadzorem w Val les Bains; po uwolnieniu udał się na wieś i poświęcił się całkowicie pracy nad uprawą swoich trzech hektarów gruntu, biorąc jednocześnie czynny udział w ruchu podziemnym. W październiku 1943 udał się do Londynu drogą powietrzną. W rządzie de Gaulle'a został ministrem stanu.

Auriol był dwukrotnie przewodniczącym Konstytuanty i zachował tę godność w Zgromadzeniu Narodowym.

Niezależnie od swej intensywnej i różnorodnej działalności politycznej, Auriol jest autorem szeregu artykułów i większych prac z zakresu ekonomii politycznej, jak np. „Ku przepaści", „Stabilizacja", „Od Wersal'u do Waszyngtonu", „Schyłek ustroju".

Koncesje naftowe dla ZSRR w Persji

LONDYN (PAP). Agencja Reutera podaje, że premier Iranu, Sultaneh, złożył następujące oświadczenie w sprawie koncesji naftowych w Iranie:

„Zgodnie z danym przeze mnie Związkowi Radzieckiemu przyrzeczeniem, pierwszą rzeczą którą zaproponuję parlamentowi po jego otwarciu, będzie zaofiarowanie koncesji naftowych w północnym Iranie Związkowi Radzieckiemu. Mam nadzieję, że parlament powźmie przychylną decyzję w sprawie utworzenia wspólnego irańsko-radzieckiego towarzystwa naftowego".

Czerwony Żyrardów w rocznicę wyzwolenia witał swego Premiera

Dnia 16 bm. Żyrardów obchodził uroczyście drugą rocznicę oswobodzenia z niewoli niemieckiej.

Czerwony Żyrardów, jeden z ośrodków robotniczych pow. warszawskiego, zawsze wierny Czerwonym Sztandarom, zasłużył całkowicie na to, by na jego święto przybył pierwszy premier Polski demokratycznej a jednocześnie przewodniczący CKW PPS, tow. Osóbka-Morawski.

Na rynku powitały tow. premiera władze miejskie z tow. Kempistym na czele. Tow. Osóbka-Morawski przeszedł wzdłuż szpaleru utworzonego przez miejscowe organizacje polityczne i społeczne i po złożeniu wieńców na grobie żołnierzy radzieckich poległych w walce o Żyrardów udał się do świetlicy robotniczej Zakładów Żyrardowskich, gdzie powitali go przedstawiciele przemysłu włókienniczego. W towarzystwie premiera przybyli: wiceminister przemysłu i handlu — Golański, wiceminister Szyr, amb. R. P. w Jugosławii — Wende.

W świetlicy odbyło się w atmosferze rodzinnej i serdecznej śniadanie. Celem przyjścia z pomocą najbiedniejszej ludności miasta, złożył tow. premier na ręce władz miejskich asygnatę na 1 milion. zł.

*

Wielka sala Domu Kultury ozdobiona została na wiec sztandarami stronnictw politycznych, organizacji zawodowych i społecznych. Wiec zagaił przewodniczący MRN, ob. Wójcicki, zapraszając do prezydium: tow. premiera, wiceministrów Golańskiego i Szyra, amb. Wende, przewodniczącego WK PPS tow. Ćwika, wojewodę tow. Rota, przewodniczącego Woj. Rady Narodowej tow. Witkowskiego, przedstawicieli władz samorządowych, organizacji politycznych i społecznych. Wśród członków prezydium zwracała uwagę najstarsza robotnica Zakładów Żyrardowskich odznaczona Krzyżem Niepodległości, tow. Antonina Kowalska.

Pierwszy przemówił tow. premier który w zwięzłych słowach nakreślił współczesną rzeczywistość polską, możliwości i trudności, na jakie napotykamy w swej pracy nad podniesieniem gospodarczym Polski, nad umocnieniem naszej niepodległości i stworzeniem dobrobytu. W dalszym ciągu tow. premier spokojnie i obiektywnie scharakteryzował błędy popełnione przez opozycję, którą reprezentuje PSL i zbrodniczość akcji elementów reakcyjnych. Przemówienie rzeczowe oparte na silnych argumentach spotkało się z głębokim zrozumieniem sali, która demonstrowała swe zaufanie i zrozumienie zajętego przez tow. premiera stanowiska, przyjmując jego wywody serdecznymi owacjami.

Z kolei przemawiali: amb. Wende i wiceminister Szyr. Listę mówców zamknął tow. Ćwik, który reasumując wysunięte przez przedmówców tezy, wezwał do poparcia w dniu 19 stycznia listy Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodoych.

Po wiecu nastąpiła część artystyczna, na której tow. premier Osóbka-Morawski pozostał do końca.

Prezydent Bierut przyjął meldunek o wynikach pracy Polskiego Radia

Dnia 16 bm. dyrektor naczelny Polskiego Radia Billig, wraz z delegacją pracowników, złożył Prezydentowi KRN ob. Bierutowi meldunek o osiągnięciach Polskiego Radia i przekroczeniu planu radiofonizacji kraju w roku 1946.

Na meldunek dyrektora Billiga odpowiedział Prezydent Bierut:

„Przyjmując z radością meldunek o wynikach pracy Polskiego Radia w roku 1946 — dziękuję gorąco dyrekcji i wszystkim pracownikom Polskiego Radia za ich wysiłek, znacznie przekraczający ramy planowanych zamierzeń.

Gratulując Wam, Obywatele, z racji Waszych wspaniałych osiągnięć wierzę, że praca Wasza w rozpoczynającym się roku 1947 będzie nie mniej dzielna, ofiarna i wydajna. Dziękuję Wam nie tylko w imieniu wszystkich radioabonentów, ale i w imieniu całego Narodu.

Dziennikarze zagraniczni u wicepremiera Gomułki

W dniu 16 bm. w Prezydium Rady Ministrów wicepremier Gomułka przyjął na konferencji prasowej korespondentów pism i agencji zagranicznych. Odpowiadając na pytania zebranych, wicepremier Gomułka zapoznał dziennikarzy ze stanem zagospodarowania i zaludnienia Ziem Odzyskanych.

Gdynia owacyjnie wita Komendanta Czerwonych Kosynierów

W hali kadłubowni stoczni nr 12 w Gdyni odbył się wielki wiec stoczniowców gdyńskich z udziałem pracowników stoczni rybackich, warsztatów marynarki wojennej i siłowni Gdyńskiej. Ogółem wiec zgromadził około 5 000 osób. Przemówienia wygłosili gen. Zawadzki, tow. K. Rusinek, sekretarz generalny KCZZ oraz tow. min. Jędrychowski.

Zgromadzeni przyjęli wywody prelegentów nad wyraz serdecznie. Zwłaszcza owacyjnie powitali tow. Rusinka, przywódcę Kosynierów Gdyńskich, który na tym terenie cieszy się specjalnym uznaniem i szacunkiem nie tylko towarzyszy, lecz również i ogółu społeczeństwa.

Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję, w której m. in. czytamy: „Klasa robotnicza Gdyni mająca swe głębokie tradycje walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, czego dowiodła swoją postawą przed rokiem 1939 a w szczególności w czasie obrony wybrzeża w szeregach Czerwonych Kosynierów, stać będzie nadal twardo na straży Demokracji".

Rezolucja stwierdza, że pracownicy stoczni manifestacyjnie poprą w wyborach do Sejmu Ustawodawczego listę Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych.

Dymisja Prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie

Jak nas informują dotychczasowy prezes Warszawskiego Sądu Okręgowego, dr St. Janusz, zarządzeniem Ministerstwa Sprawiedliwości przeniesiony został w stan spoczynku.

Dookoła sojuszu francusko-brytyjskiego
Blum i Bevin zadowoleni
Anglicy snują szerokie plany
Francuzi nadal martwią się o węgiel

PARYŻ (SAP).—Leon Blum powrócił samolotem do Francji.

Blum nie dał żadnego oświadczenia w sprawie układów nad paktem przyjaźni francusko-brytyjskiej, poza tym, że pakt pomyślany jest w ramach Karty ONZ.

„Jestem bardzo zadowolony z rozmów, które miałem z premierem Attlee i z min. Bevinem" — dodał Blum.

LONDYN (PAP).—Na przyjęciu, urządzonym na cześć premiera francuskiego Bluma, w hotelu Claridge, Bevin wyraził swoje zadowolenie z osiągniętego porozumienia. „O ile pracować będziemy we właściwym duchu, nasze porozumienie rozwinie się bez szkody dla nikogo" — oświadczył Bevin.

ZADOWOLENIE PRASY ANGIELSKIEJ

LONDYN (SAP). Wiadomości, że Wielka Brytania i Francja mają wkrótce rozpocząć rokowania w celu zawarcia paktu przymierza, zostały b. przychylnie przyjęte przez prasę brytyjską.

„Times" w czołowym artykule twierdzi, że pakt ten będzie głównym czynnikiem uspokojenia Europy i proponuje rozszerzenie sojuszu na sprawy kolonialne. „News Chronicle" pisze, że jest to krok do stabilizacji pokoju światowego, a „Daily Herald" określa pakt, jako wielki czyn, który da małym narodom wiarę i dopełni struktury bezpieczeństwa w Europie.

Wszystkie pisma twierdzą, że pakt ten zabezpiecza obu partnerów przeciwko możliwości niemieckiej agresji.

KRYTYCYZM FRANCUZÓW

PARYŻ (PAP). Dzienniki paryskie potraktowały z rezerwą wizytę premiera Bluma w Londynie oraz wiadomość o zamiarze zawarcia w najbliższej przyszłości przymierza francusko-brytyjskiego. Jedynie skrajnie prawicowa „Epoque" wyraża zadowolenie z tego powodu, nadmieniając, że podobną myśl wyraził de Gaulle w roku 1944 w [illegible] do utworzenia „bloku zachodniego".

„France Tireur", analizując komunikat oficjalny wykazuje, że zawiera on same obietnice.

Ze zdaniem powyższym zgadza się półoficjalny „Monde" pisząc: „Ogólnie biorąc rezultat podróży Bluma polega na złamaniu lodów i daniu raczej impulsu niż przyniesieniu konkretnych rozwiązań". Dziennik podkreśla że przeznaczenie węgla Zagłębia Ruhry nie zostało w Londynie ustalone.

Sekunduje mu w tym „Humanite" zamieszczając artykuł pod tytułem: „Po rozmowach Blum — Attlee w Londynie nie ma wysyłki dodatkowego węgla niemieckiego do Francji".

„Ce Soir" wykazuje sprzeczność zawartą w deklaracji, w której Anglia uznaje konieczność dostaw węgla do Francji, ale zaznacza, że węgiel jest niezbędny dla przemysłu niemieckiego.

„Depeche de Paris" pisze „Notujemy z żalem brak w tekście jakiejkolwiek aluzji do Zagłębia Saary. Nie staramy się ukryć, że rozczarowanie Francuzów byłoby wielkie gdyby to przymierze zawierało zaniechanie rewindykacji francuskich w sprawie Zagłębia Saary, Nadrenii i Zagłębia Ruhry".

„Nie spieszmy się zbytnio" — pisze „Aurore", a w konkluzji oświadcza „Przymierze przewiduje równy podział zysków i ryzyka".

„Populaire" pisze. „Przymierze wchodzi do ogólnego systemu bezpieczeństwa zbiorowego — takiego, jaki uznaje socjalizm.

Zdaniem dzienników projektowane przymierze winno stworzyć trójkąt bezpieczeństwa europejskiego, którego pozostałymi ramionami będą przymierze francusko-radzieckie i angielsko-radzieckie.

Wielki dzień Francji

WASZYNGTON (SAP). — Zadowolenie z jakim w kołach politycznych Waszyngtonu powitano wybór Vincent Auriola, oparte jest głównie na trzech rysach człowieka, który został najwyższym przedstawicielem Republiki Francuskiej; podkreślają tu taj mianowicie jego wielką rozwagę, zdolności pojednawcze i autorytet. Wybory czwartkowe są „wielkim dniem w historii Francji" — oby były początkiem jej stabilizacji politycznej — mówią tutaj

Nasi kandydaci

Henryk Świątkowski

Henryk Świątkowski urodził się w 1896 roku we wsi Dzierżążnia, pow. płońskiego. W 1915 roku ukończył gimnazjum państwowe w Pułtusku, po czym w listopadzie wstąpił na Uniwersytet Warszawski, który z powodu przerwy w okresie służby wojskowej ukończył dopiero na początku 1921 roku. Na Uniwersytecie należał do organizacji młodzieży ludowej, a wcześniej jeszcze, w Pułtusku był komendantem tajnej organizacji harcerskiej oraz prowadził tajne koło samokształceniowe. Po ukończeniu aplikacji sądowej, rozpoczął aplikację adwokacką w Zamościu. Patronem jego był adw. Piotr Eydziatt - Zubowicz, ówczesny senator z PSL „Wyzwolenie". Do PPS tow. Świątkowski wstąpił w 1923 r. i rozwinął działalność organizacyjną w partii oraz w związkach zawodowych w Zamojszczyźnie.

Po ukończeniu aplikacji adwokackiej, tow. Świątkowski rozpoczął praktykę jako adwokat w Zamościu. W 1925 r. wraz z senatorem Zubowiczem i 8-miu adwokatami z Zamościa brał udział w zorganizowaniu akcji przeciwko Lubelskiej Radzie Adwokackiej, a później przeciwko uchwale Lubelskiej Izby Adwokackiej, zakazującej adwokatom podejmowania obrony w sprawach osób, należących do Komunistycznej Partii Polski.

W 1928 r. został z ramienia PPS wybrany posłem w okręgu zamojskim.

Poczynając od 1928 roku, zajmował się publicystyką prawniczą na łamach Gazety Sądowej Warszawskiej, Głosu Prawa i Głosu Sądownictwa. W 1930 r., w tzw. wyborach brzeskich, ponownie wybrany został do sejmu z okręgu zamojskiego z listy Centrolewu jako przedstawiciel PPS.

W okresie wojny, w dniu 12 lipca 1940 r., został przez Niemców aresztowany, osadzony na Pawiaku i w dn. 15 września — wraz z pierwszym transportem warszawskim — wywieziony do Oświęcimia. W obozie tym przebywał do połowy października 1941 r.

Po dłuższej chorobie (około półtora roku) związał się politycznie z R. PPS i wszedł do konspiracyjnej Krajowej Rady Narodowej.

W okresie Powstania Warszawskiego na terenie Warszawy działał w Śródmieściu, jako oficer oświatowy A. L.

Po wyzwoleniu Warszawy i zorganizowaniu administracji na Pomorzu, objął urząd ministra Sprawiedliwości. Rozwija także ożywioną działalność w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, którego jest jednym z organizatorów i prezesem Zarządu.

Z inicjatywy i pod kierownictwem tow. Świątkowskiego, jako Ministra Sprawiedliwości, dokonane zostało przez Rząd Jedności Narodowej wielkie dzieło unifikacji prawa cywilnego w Polsce.

Tow. min. Henryk Świątkowski jest członkiem CKW-PPS. Kandyduje na pierwszym miejscu z listy w Zamościu, z którego dwukrotnie już był wybierany przed wojną jako przedstawiciel PPS.

Genealogia dzisiejszego wstecznictwa

Fakty o których trzeba pamiętać

Tak, jak obóz postępu w Polsce ma swoje piękne wiekowe tradycje nieubłaganej walki o lepsze jutro, o wyzwolenie społeczne i narodowe, tak samo nasza reakcja może się „poszczycić" swoją ponurą historią zdrady i zakłamania, zaprzaństwa narodowego i wstecznictwa społecznego. Jeśli po stronie postępu orężem w walce była oświata i pobudzenie świadomości szerokich mas, to wstecznictwo operowało zawsze argumentami bardziej „przekonywującymi" — od szabliska rozwydrzonego szlachetki do kuli NSZ-owskiego bandyty. Jeżeli lewica społeczna strzelała — to tylko do wroga, do carskiego stupajki, do gestapowca — gdy strzela nasze wstecznictwo — to jego kule są nieodmiennie przeznaczone dla Polaków, walczących o wolność.

Historia narodowej zdrady jest tak długa, jak długa jest walka o niepodległość, historia społecznego wstecznictwa tak długa, jak walka o postęp. Obozowi Konstytucji 3-go Maja (nie mówiąc już o polskich jakobinach, najbardziej konsekwentnym w tym czasie obozie postępu) przeciwstawia się zgrzyt wstecznej Targowicy, ideologii mickiewiczowskiego patrioty — Konrada przeciwstawia arystokrata, syn carskiego służalca, hrabia Krasiński swoje „Okopy świętej Trójcy" (niedaleka to droga — od hrabiego Krasińskiego do hrabiego Grocholskiego), obozowi demokratycznemu na emigracji ówczesnej przeciwstawia się wsteczny Hotel Lambert (i ta droga — od Hotelu Lambert do Hotelu Rubens stanowi linię prostą), powstańcom 63-go roku — znowu hrabia Wielopolski.

Kiedy robotnicy walczą w 1905 roku z caratem, wstecznictwo strzela do nich, a carowi niesie szable w podarunku. Kiedy powstaje Polska, i zachodzi obawa, że nie będzie ona taka, jak sobie reakcja wymarzyła, znów browning wyskakuje z kieszeni i od kuli endeckiego mordercy ginie pierwszy Prezydent Polski Gabriel Narutowicz.

A potem? Potem kule dla strajkujących robotników, kule dla demonstrujących chłopów polskich, Brześć i Bereza dla polskich działaczy demokratycznych, getta (jeszcze przed Hitlerem) na uniwersytetach, pałki i żyletki, kastety i noże— a jednocześnie polowanka dla Goeringa, uśmiechy i zalecanki do hitlerowców, wizyty i rewizyty z późniejszymi mordercami milionów Polaków.

Rok 1939. Robotnicy tworzą w Warszawie Ochotnicze Bataliony Obrony Stolicy. Oni — tworzą historię zaleszczyckiej szosy. Znów się sprawdzają słowa pieśni chłopskiej: „Gdy naród do boju wystąpił z orężem..."

A jeszcze później: pamiętamy to wszyscy. Londyńskie kombinacje i gierki i twarda walka w kraju, patriotyczne masy i oszustwa przywódców i NSZ-owskie kule — nie w piersi niemieckie, a w piersi AL-owców - „komunistów".

I wreszcie dziś: straszliwa lista ofiar — Polaków, robotników i chłopów, żołnierzy i inteligentów, zamordowanych dlatego, że budują Polskę; po szacherkach z Gestapo nowe szacherki z obcym wywiadem.

Taka jest *ich* historia. I *oni* chcieliby rządzić Polską! Oni— i ci, którzy w bandach mordują, i ci, którzy zakonspirowali się przeciw Polsce (przeciw członkom nie konspirowali się) na różnych legalnych placówkach.

Czyż może znaleźć się w Polsce człowiek *uczciwy i myślący*, któryby mógł dziś jeszcze zastanawiać się, jaka jest polska droga i komu ma oddać swój głos?

JERZY RAWICZ

List gen. Szareckiego

Redakcja nasza otrzymała od prof. dr. gen Bolesława Szareckiego, szefa Departamentu Służby Zdrowia Ministerstwa Obrony Narodowej, — następujący list:

Do Redakcji „Robotnika"!

Szanowna Redakcja wybaczy mi, że będąc chorym, w ten sposób załatwiam sprawę o tak doniosłym znaczeniu:

Pragnąc zaznaczyć swe uczucia, swój bardzo wielki ból, spowodowany, mrożącymi krew w żyłach, bestialskimi mordami ludzi, stojących na posterunku w obronie obozu Demokratycznego — składam tę bardzo skromną (według moich możliwości) ofiarę (1000 zł) na rzecz nieszczęśliwych wdów i sierot po poległych z rąk polskich skrytobójców, których uważać należy za głęboko patologicznych zwyrodnialców.

BOLESŁAW SZARECKI
generał.

List pożegnalny pp Jolliot-Curie do Prezydenta Bieruta

Irena i Fryderyk Jolliot-Curie przed wyjazdem z Polski zwiedzili Śląsk.

Goście zwiedzili między innymi kopalnię „Prezydent", gdzie spędzili dłuższą chwilę na rozmowie z górnikami i reemigrantami z Francji. Otoczony górnikami, uczestnikami francuskiego Ruchu Oporu p. Fryderyk Joliot żywo wspominał momenty walk z najeźdźcą niemieckim.

W auli śląskich technicznych zakładów naukowych w Katowicach odbyło się wielkie zgromadzenie inteligencji, w czasie którego Irena i Fryderyk Jolliot omówili wrażenia, jakie odnieśli w czasie swego kilkudniowego pobytu w Polsce. Obszerną salę Zakładów wypełniło ponad 1.500 osób spośród świata nauki, przemysłu i wolnych zawodów.

W godzinach wieczornych goście żegnani serdecznie przez przedstawicieli władz wojewódzkich opuścili Śląsk, udając się do Pragi.

Przed wyjazdem państwo Jolliot - Curie wystosowali list pożegnalny do Prezydenta Bieruta, w którym wyrazili swą wdzięczność za zaproszenie i umożliwienie zwiedzenia Polski.

— Zachowamy w naszych sercach wspomnienie serdecznego przyjęcia — piszą w liście pp. Jolliot. — Przeżyliśmy te dni w atmosferze żywej sympatii dla naszego kraju i jesteśmy szczęśliwi wierząc, że nasza wizyta mogła przyczynić się do zacieśnienia jeszcze mocniej więzów przyjaźni między Polską a Francją.

— Z całego serca będziemy rozpowszechniać wiadomości o mogącym stanowić przykład, wysiłku polskich mas pracujących, związanych z masami pracującymi Francji, które ze swej strony starają się odbudować swą Ojczyznę.

List kończy się słowami:

„Niech żyje przyjaźń Polsko-Francuska. Niech żyje odrodzona Polska".

333 tys. zł zebrało RTPD 8 grudnia

W rezultacie przeprowadzonej zbiórki ulicznej, sprzedaży znaczków w kasach teatrów i darów — do kasy RTPD wpłynęło 333.551 zł.

Całkowity dochód przekazany został na zakupienie pomocy naukowych i urządzeń do przedszkoli i świetlic.

Nasi kandydaci

Czesław Bobrowski

Prezes Centralnego Urzędu Planowania tow. min. Czesław Bobrowski urodził się w roku 1904. Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Warszawskim uzupełnia swoje wykształcenie ekonomiczne w Paryżu. Od 20 roku życia pracuje zawodowo jako ekonomista m. in. przez kilka lat w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. W 1931 roku wyjeżdża do Moskwy i obejmuje odpowiedzialne stanowisko jednego z dwóch dyrektorów wielkiej spółki handlowej z udziałem rządów polskiego i radzieckiego.

W Związku Radzieckim tow. Bobrowski pracuje około 2 lat. Okres ten pozwala mu wniknąć w treść przemian społecznych i gospodarczych, jakie dokonują się w Związku Radzieckim. Ugruntowuje go to w radykalizmie gospodarczym i społecznym i zbliża do socjalizmu.

Po powrocie tow. Bobrowski grupuje wokół siebie zespół zdolnych ekonomistów, który wydaje pismo „Gospodarka Narodowa". Pismo to, pierwsze w Polsce, kładzie podwaliny teoretyczne gospodarki planowej.

Nie jest rzeczą przypadku, lecz logiczną konsekwencją wyznawanych poglądów na sprawy gospodarcze i społeczne, że zespół „Gospodarki Narodowej" w olbrzymiej większości znalazł się obecnie w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej.

Po wybuchu wojny 1939 roku tow. Bobrowski znalazł się we Francji, gdzie wstąpił jako ochotnik do formującej się armii generała Sikorskiego. W czasie ofensywy niemieckiej na Francję walczy na prawym skrzydle linii Maginota, po klęsce Francji przedziera się z oddziałami do Szwajcarii. Uwięziony przez władze szwajcarskie ucieka z więzienia i przedostaje się do Francji południowej. Bierze tu czynny udział w akcji pomocy dla Polaków we Francji. Ścigany przez Gestapo zmienia stale miejsce zamieszkania i wreszcie w końcu 1943 roku przechodzi przez Pireneje i drogą przez Hiszpanię i Portugalię dociera do Londynu.

Tu powraca do zagadnień gospodarczych, interesując się szczególnie zagadnieniami pomocy gospodarczej dla Polski. Kiedy otwierają się możliwości komunikacji z Polską jako jeden z pierwszych powraca latem 1945 roku do kraju.

Z chwilą utworzenia Centralnego Urzędu Planowania obejmuje stanowisko prezesa w tym Urzędzie.

Tow. min. Czesław Bobrowski zajmując kierownicze stanowisko w gospodarce krajowej realizuje na tym odcinku gospodarczym ideał socjalistyczne, których zasadniczym wyrazem jest Plan Odbudowy Gospodarczej — plan troski o człowieka, plan dobrobytu.

Przegląd prasy

KULE I ZŁOTO

Tygodnik „Świat i Polska" zamieszcza ciekawe tłomaczenie z francuskiego pisma „Action" na temat „Dlaczego Anglicy popierają gen. Franco?". Gospodarka hiszpańska jest w zupełności zależna od kapitału angielskiego:

Jeśli dziś w Hiszpanii zapala się w domu światło, to zyski z tego pobiera spółka akcyjna w Londynie, jeśli państwo zamawia łódź podwodną w stoczni „Constuctor Naval", to korzyści z tego ma w Anglii „Vickers", jeśli kupuje się ołów, węgiel, stal, to zawsze jakiś „mister" powiększa swe dywidendy. Armatorzy baskijscy Sota y Aznar i Urquijo są protegowanymi Anglików. A niemal wszystkie towarzystwa reasekuracyjne są w ręku towarzystw angielskich.

Potwierdza się również na hiszpańskim przykładzie stara historia: kapitał nie zna terminu „Ojczyzna":

To że żołnierze brytyjscy byli zabijani przez kule, fabrykowane z miedzi wydobytej z Rio Tinto, że proch na kule i do środków wybuchowych pochodził z „Explosifs Espagnols", że ostrzeliwano ich z samolotów, opatentowanych obecnie w Hiszpanii, nie miało przecież żadnego znaczenia, jeśli cena tych kul i materiałów wybuchowych była skrupulatnie wypłacana towarzystwom angielskim, sprzedającym surowiec na ich wyrób. Żadnego też nie ma znaczenia fakt, że robotnicy hiszpańscy nadal są rozstrzeliwani kulami z tychże samych surowców. Odgłos egzekucji nie dochodzi przecież do City. Słabo też dochodzi wiadomość do sal, w których zbierały się komisje ONZ, bo mimo gorących apelów delegacji polskiej, mimo protestów wielu innych delegacji osiągnięte rezultaty mają bardziej znaczenie moralne, niż praktyczne. Kapitaliści wszystkich krajów nie łatwo rezygnują z dywidend.

Irving Brant

U.S.A. i wybory w Polsce

Dlaczego pewne koła amerykańskie wolą Mikołajczyka?

Znany polityk amerykański Irving Brant nadesłał do „Dziennika Zachodniego" artykuł, który przedrukowujemy z małymi skrótami.

„Gazeta Ludowa" już wczoraj zaatakowała Branta za jego rewelacyje o Mikołajczyku, zamieszczając stenogram przemówienia Mikołajczyka w Poczdamie. Trzeba jednak stwierdzić, że oficjalne przemówienie odbiegało od zakulisowych rozmów, na które powołuje się w swym artykule Irving Brant.

Rząd amerykański nie wyraził dotąd swych sympatyj dla żadnej z grup, biorących udział w wyborach, które mają się wkrótce odbyć w Polsce. Oficjalnie zajmuje on stanowisko neutralne, wyrażając tylko życzenie, aby Demokratyczny Lud Polski mógł w swobodnym głosowaniu wybrać swych przedstawicieli do parlamentu, zgodnie z umową jałtańską i poczdamską. Przeciętny Amerykanin w ogóle nie wie, że w Polsce odbywają się wybory. Gdyby nawet wiedział, to i tak znacznie większą wagę przywiązywałby do swych codziennych kłopotów.

Są jednak pewne czynniki, które decydują o polityce amerykańskiej i pragną widzieć zwycięstwo wyborcze Polskiego Stronnictwa Ludowego p. Mikołajczyka. Uważają bowiem, że zwycięstwo to pociągnęłoby za sobą następujące konsekwencje: a) nacjonalizacja polskiego przemysłu zostałaby anulowana, b) stałoby się możliwe zwrócenie Niemcom części Ziem Zachodnich. Lecz mimo zbożnych życzeń, nadzieje na zwycięstwo PSL są bardzo słabe. W rzeczywistości nikt się nie spodziewa tego zwycięstwa.

SKĄD SYMPATIE DLA MIKOŁAJCZYKA

Sympatie urzędowych sfer amerykańskich dla wicepremiera Mikołajczyka sięgają wstecz, aż do dnia, kiedy powstał w Polsce Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. Niejeden polityk amerykański pragnął wówczas widzieć u władzy „londyński rząd" na wygnaniu. Kiedy Mikołajczyk wszedł do Rządu Jedności Narodowej w Ameryce wierzono, że niebawem zdobędzie on stanowisko premiera. Sądzono, że jest znacznie zdolniejszy, aniżeli nie mówiący po angielsku członkowie nowego rządu polskiego, i poza tym — jest przywódcą chłopów. Najważniejsze było jednak, że uważano go za obrońcę kapitalizmu. Czołowi Amerykanie patrzyli na Polskę, jak na kraj kapitalistyczny, w którym mała mniejszość usiłuje narzucić socjalizm.

SPOTKANIE W POCZDAMIE

Sprawa Ziem Zachodnich weszła pod obrady na konferencji w Poczdamie. Tu po raz pierwszy prezydent Truman i sekretarz Stanu Byrnes zetknęli się osobiście z przywódcami Nowej Polski. Wicepremier Mikołajczyk od razu stał się ich ulubieńcem. Ponieważ mówi po angielsku, mógł się bezpośrednio porozumieć z gośćmi amerykańskimi. Prezydent Bierut i Premier Osóbka-Morawski zmuszeni byli porozumiewać się przez tłumacza. Dla Amerykanów byli oni prawdziwymi cudzoziemcami, z obcym językiem i obcą kulturą, podczas gdy prezes Mikołajczyk nie był bardziej cudzoziemcem niż przeciętny Anglik. Zasadnicza różnica między Mikołajczykiem z jednej strony, a Bierutem i Osóbką-Morawskim z drugiej, zarysowała się jednak w ich ustosunkowaniu się do ogólnych zagadnień Polski, Niemiec i Rosji. Bierut i Osóbka-Morawski byli nad wyraz agresywni, gdy chodziło o wcielenie do Polski Ziem Zachodnich. Uważali oni granicę na Odrze i Nysie za ostatecznie ustaloną i niezmienną. Dolny Śląsk, Pomorze i Prusy Wschodnie były i muszą pozostać polskie. Zarówno Bierut, jak i Osóbka-Morawski nie chcieli od niej odstąpić ani na cal.

Stanowisko to nie podobało się delegacji amerykańskiej, która uważała tych dwóch ludzi za „hurra"-nacjonalistycznych Polaków. Mikołajczyk zaś przeciwnie, powiedział Amerykanom otwarcie, że nie jest on zwolennikiem ekspansji polskiej na zachód. Tłumaczył jednak, że nie może się sprzeciwiać oficjalnie granicy na Odrze i Nysie, ponieważ Rosja przyrzekła Polsce Ziemie Zachodnie. Wyglądałoby zatem co najmniej dziwnie, gdyby on żądał dla swego kraju mniej, niż Rosja sama zaofiarowała. Ugodowość ta wywarła piorunujące wrażenie na Amerykanach w Poczdamie. Oto jest człowiek, który nie chce zagrabić terytorium dla swego kraju nawet od znienawidzonych Niemców.

Przez przeszło rok od konferencji w Poczdamie oficjalnie Washington zdawał się skłaniać ku pozostawieniu polskiej granicy na Odrze i Nysie, dopiero mowa sekretarza Stanu Byrnesa w Stuttgarcie była pierwszą jaskółką planu rewizji tej granicy na korzyść Niemiec.

U. S. A. I NIEMCY

Na tę zmianę stanowiska złożyło się kilka przyczyn. Oświadczenie Byrnesa wyrażało, być może podświadomie, złość na Rosję. Należy dodać, że powyższy wzgląd ma dziś znaczenie o wiele mniejsze, na skutek znacznej poprawy stosunków amerykańsko-sowieckich. Rząd Stanów Zjednoczonych, jak się zdaje, bardzo łatwo wybacza grzechy Niemcom i W. Brytanii. Polityka wybaczania krzywd przychodzi się znacznie łatwiej w krajach, które bezpośrednio nie odczuły barbarzyństwa hitlerowskiego, aniżeli w spalonej i zrujnowanej Polsce.

Nie jest wykluczone, że polityka amerykańska poszłaby w tym kierunku nawet, gdyby nie była zachęcona stanowiskiem wicepremiera Mikołajczyka w Poczdamie. W miarę, jak wzrasta poparcie Ameryki dla Niemiec, wzmaga się też pragnienie ujrzenia p. Mikołajczyka u szczytu władzy w Polsce. Oficjalne sfery amerykańskie wierzą, że Mikołajczyk zgadza się z ich stanowiskiem w sprawie Ziem Zachodnich, ufając, że jego zwycięstwo w wyborach doprowadziłoby do kompromisowego załatwienia sprawy polsko - niemieckiej.

GDYBY PSL ZWYCIĘŻYŁO.

Moim zdaniem jest to złudzenie. Rezultatem zwycięstwa PSL byłoby dorwanie się do władzy również ugrupowań faszystowskich. Fakt ten, a nawet tylko jego groźba zaalarmowałaby Rosję Sowiecką do tego stopnia, że Polska zeszłaby do roli nieprzyjaznego sojusznika. Na skutek wycofania poparcia Rosji Sowieckiej — Polska utraciłaby prawdopodobnie Ziemie Zachodnie. Nie wywołałoby to oczywiście niezadowolenia wśród oficjalnych sfer amerykańskich.

Stanowisko opozycyjne przewódcy PSL w sprawie przyłączenia do Polski Ziem Zachodnich znane było w londyńskich kołach dyplomatycznych na długo przed konferencją w Poczdamie. Niejednokrotnie wypowiedział się on przeciwko linii Odra — Nisa wobec polityków angielskich, którzy wytaczali swoje argumenty na poparcie tego samego stanowiska.

Na szereg miesięcy przed wejściem kierownika PSL do Rządu Jedności Narodowej otrzymałem niezmiernie ciekawe informacje, wskazujące na główne jego argumenty przeciwko polskiej ekspansji na Zachód. Oto one: 1) Mikołajczyk nie życzył sobie, by Polska oczekiwała pomocy Rosji celem ochrony swojego terytorium przed Niemcami; 2) pragnął, by Polska pozostała krajem rolniczym pod kontrolą polityczną ludności chłopskiej. 3) wreszcie był on pod stałą presją sfer brytyjskich, usiłujących uchronić angielskie rynki węglowe przed konkurencją produkcji polskiej która musi się znacznie wzmóc w rezultacie zachodniej ekspansji przemysłowej. Dla spełnienia tych postulatów Mikołajczyk wysuwał w Londynie tezę, że trzebaby było zwrócić Niemcom Ziemie Zachodnie.

MIKOŁAJCZYK ZAWIEDZIE SIĘ.

W gruncie rzeczy oficjalne koła amerykańskie zawiodły się na osobie przywódcy PSL. Nie wykazał on tych wybitnych zdolności kierowniczych, jakich się po nim spodziewano. W chwili obecnej panuje w Ameryce powszechna opinia, że porażka jego przy urnie wyborczej jest nieunikniona. Podniesiony ostatnio przez przywódcę PSL alarm pochodzi być może stąd, że liczy on na to, iż w ten sposób zaapeluje do Zachodu o interwencję w jego obronie.

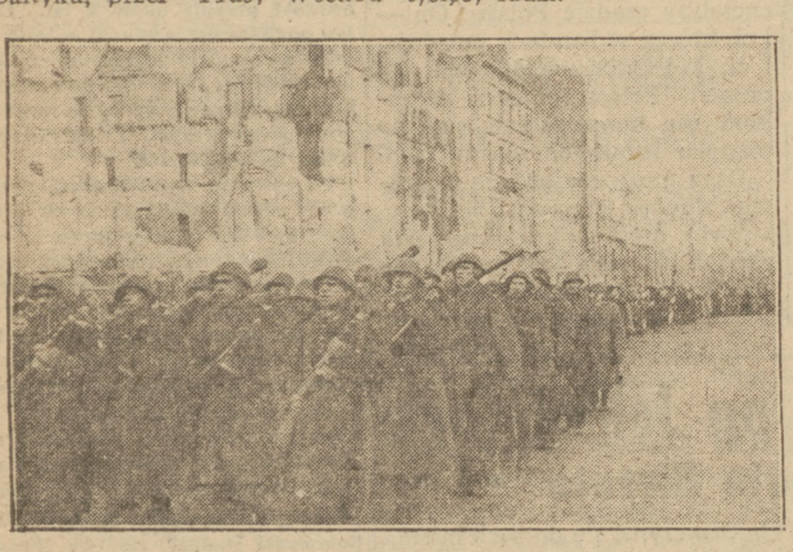
Jeżeli tak jest, to się zawiedzie na całej linii, gdyż taktyka ta nie odniesie pożądanego efektu. W chwili obecnej główną troską każdego amerykańskiego męża stanu jest osiągnięcie realnego i przyjaznego porozumienia z Rosją Sowiecką w sprawie wszechświatowej kontroli energii atomowej. Nikt nie podejmie żadnego kroku, który mógłby dać powód Rosji do przypuszczenia, że Stany Zjednoczone wtrącają się do spraw wewnętrznych jakiegokolwiek kraju, mającego z nią wspólne granice. A wreszcie, nie wolno zapominać, że wybory mają się odbyć w Polsce, a nie w Stanach Zjednoczonych.

Żołnierz polski wyzwala stolicę

Przebieg operacji warszawskiej w styczniu 1945 roku

NAPISAŁ
T. Jacek ROLICKI

Olbrzymi rozpęd letniej ofensywy radzieckiej, trwającej bez mała cztery miesiące, stracił na sile we wrześniu. W tym czasie ustalił się front, biegnący od Bałtyku, przez Prusy Wschodnie, Narew, Wisłę, Karpaty aż do Budapesztu. W tym wyciągniętym froncie odcinek nad Wisłą stanowił dla Niemców kościec ich obrony operacyjnej, Wisła pod Warszawą była umocnioną i rozbudowaną tamą przeciwko przeniesieniu operacyj wojennych w głąb Rzeszy. Warszawę bowiem cechowało centralne położenie, Stąd strefa stolicy Polski była silnie umocniona na kilkanaście kilometrów, tak, że tworzyła razem zwarty pas obronny. Poza Warszawą, między Wisłą a Odrą przebiegał wprawdzie szereg linii obronnych, żadna z nich jednak, poza może „Wałem Pomorskim" nie stanowiła dla dowództwa niemieckiego tak doniosłego problemu obronnego, jak właśnie ufortyfikowany rejon warszawski.



Pierwsze oddziały polskie wkraczają do wyzwolonej Warszawy.

Plan gen. Popławskiego

Pierwsza Armia Wojska Polskiego stała na praskim brzegu, po drugiej stronie Wisły. Odcinek Armii (mniej więcej 40 kilometrów od Karczewa po Jabłonnę) biegł wzdłuż koryta rzeki. W pierwszych dniach stycznia 1945 r. rozpoczął się wśród oddziałów wzmożony ruch. Następowało przegrupowanie jednostek, celem osiągnięcia punktu wyjściowego do natarcia. Równocześnie to samo dało się zauważyć u sąsiadów I-szej Armii. Na lewym skrzydle stała 61 Armia — na prawym — 47.

Rozpoczął operację marszałek Koniew. Po półtoragodzinnym przygotowaniu artyleryjskim z przyczółka Sandomierskiego ruszyły rankiem 12 stycznia oddziały pancerne i stworzyły wyrwę na sześćdziesiąt kilometrów w głąb. 14 i 15 stycznia, stojące u styku z I-szą Armią — jednostki radzieckie rozpoczęły natarcie. Po sforsowaniu Wisły oraz przyczółka pod Puławami runęły zagony pancerne i rozpoczęły daleki raid, okrążający teren umocniony Warszawy, zajmując Błonie, Żyrardów a następnie Skierniewice. Pierwsza Armia miała za zadanie bojowe uderzyć na Warszawę i zmusić jej załogę do kapitulacji.

A załoga ta była wcale liczna. Wchodziła ona w skład 9-tej Armii niemieckiej i składała się z następujących najlepszych, elitarnych jednostek: 79 Korpus Pancerny „Wiking" 283 Dywizja Piechoty, oraz liczne oddziały SS. Przedni skraj obrony wzdłuż silnie zaminowanego brzegu Wisły obsadzały oddziały specjalne: t. zw. pułki ochrony, samodzielne i forteczne baony obrony Warszawy. W przybliżeniu załogę stolicy oceniano na 35 do 40 tysięcy ludzi.

Schwytani przez naszych zwiadowców, jeńcy niemieccy stwierdzali zgodnie, że oddziały niemieckie znajdują się w stałym pogotowiu bojowym, mając nakazaną największą czujność oraz obronę miasta do ostatniego żołnierza i ostatniego naboju. Szczególnie ostatnio spodziewano się lada dzień uderzenia, które według przewidywań niemieckiego sztabu miało nastąpić od czoła, to znaczy od strony Pragi i tutaj skoncentrowano większą ilość artylerii. Obawiano się jedynie przyczółka pod Warką. Żadne zaskoczenie nie mogło wchodzić — według opinii niemieckich sztabowców — w rachubę. Miało ono jednak nastąpić w planie gen. Popławskiego, dowódcy I-szej Armii.

Postanowiono nie wyprowadzać Niemców z błędu. Przez cały czas 6-ta Dyw. Piech. i I-sza Brygada Kawalerii miały maskować frontalny atak od strony Pragi, Saskiej Kępy i Wału Miedzeszyńskiego. Wszystko to miało być czynne dla odwrócenia uwagi dowództwa niemieckiego od skrzydeł. Skrzydło południowe miało wykorzystać dotychczasowe sukcesy 61 Armii radzieckiej, uderzyć w kierunku północnym, by opasać Warszawę od zachodu i południa. Znajdująca się tymczasem na północy 2 Dyw. Piech. miała sforsować Wisłę pod Jabłonną i wyjść na stolicę od północy. W ten sposób kleszcze, trzymające Warszawę, miały się zamknąć.



Pierwsze połączenie Warszawy z Pragą przez most pontonowy (koło zburzonego mostu Poniatowskiego).

Oskrzydlenie Warszawy

Już od samego początku operacji warszawskiej, od momentu przegrupowania do natarcia, w szeregach I-szej Armii panowało gorączkowe napięcie. Nareszcie bowiem pęknie ten front pozycyjny, nareszcie przejdą do ataku na Warszawę. Przecież ci żołnierze, którzy szli do Wisły od błękitnej Oki, przez Lenino i smoleńskie płaszczyzny, przez Lubelskie i całą prawobrzeżną połać Polski, zdobywali krwawiąc Pragę — marzyli o tym, by jak najprędzej zerwać się znów i nareszcie skrwawioną stolicę zdobyć, zobaczyć i pójść dalej za nieprzyjacielem. Więc radość była w szeregach i oczekiwanie wielkie.

16 stycznia w godzinach rannych 2 Dyw. Piech. pod gen. Rotkiewiczem sforsowała Wisłę pod Jabłonną i natychmiast na drugim brzegu weszła w kontakt z nieprzyjacielem. Na przedzie w środkowym rzucie szedł 4 pułk piechoty pod płk. Melenasem. Rzuty szturmowe były szybkie i gwałtowne. Niemcy nie spodziewali się podobnego impetu nacierających, którzy szli jak wicher, strzelając w biegu, (był to najnowszy „wynalazek", jak się okazało nadzwyczaj skuteczny zostosowany przez oddziały Armii Czerwonej). W ciągu dnia posunęli się o kilkanaście kilometrów, zdobywając Młociny, Bielany aż wieczorem znaleźli się niemal w pierwszych domach Żoliborza.

O godz. 7 rano dnia 17 stycznia ruszyły szlakiem zagonów 61 Armii oddziały 1, 3 i 4 Dywizji Piechoty, wsparte artylerią własną i ciężką. Pod Puławami ruszyła I-sza Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte i pułk ciężkich czołgów. Ta ruchoma fala, rozdzielając się na poszczególne człony, z kilku miejsc od południa i zachodu parła ku Warszawie, którą tymczasem atakowała od strony Pragi 6-ta Dywizja Piechoty i I-sza Brygada kawalerii.



Przygotowania do budowy mostu wysokowodnego.

Pierwsze wrażenie

Najsilniejszy opór napotkali zdobywcy na samych przedpolach stolicy. Uderzenie było prowadzone tak szybko i sprawnie, że w niektórych miejscach zaskoczono oddziały niemieckie zupełnie niespodzianie. Ale pojawienie się chłopców w rogatywkach najbardziej i najprzyjemniej zaskoczyło ludność polską podmiejskich ośrodków. Do czołgów „Westerplattowców" pchali się ludzie, rzucali się i całowali brudne blachy pancerza, ozdobionego na wieżyczce Orłem Białym. Sami zgłodniali, bo się im przecież nie przelewało, znosili co się dało na krótkich postojach i częstowali żołnierzy. Ale ci, tylko zębami błyskali w uśmiechu i machali rękami, mówiąc, że oni mają wszystkiego powyżej uszu, że nie wiedzą co robić z jedzeniem, bo zaraz za pierwszym rzutem szły napęczniałe wozy, kuchnie polowe z najlepszym dymiącym kapuśniakiem.

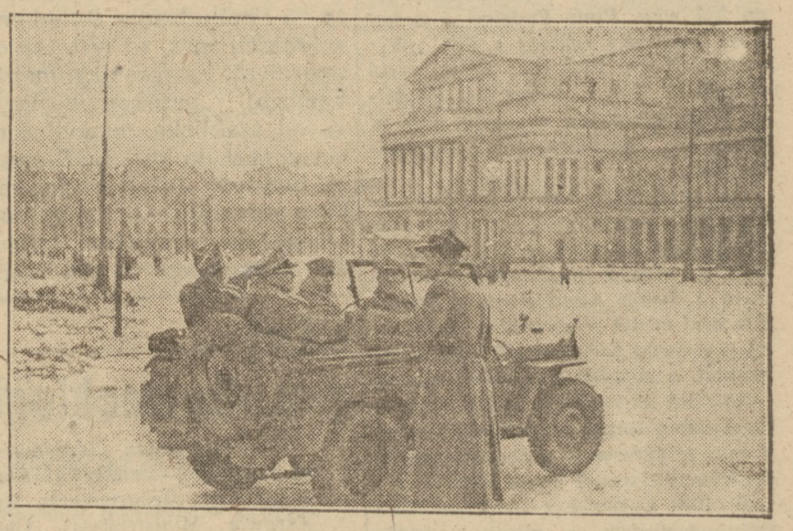
Od razu też następowała najlepsza harmonia między żołnierzami i ludnością. Jedni pytali chciwie o wszystko co tam w tej Polsce „lubelskiej" słychać i czy to prawda, że ziemię już podzielili i każdy chłop dostał po równo po pięć hektarów. Żołnierze znowu zapytywali co słychać z Warszawą, czy bardzo zniszczona, czy naprawdę nikt tam nie mieszka. Smutniały wtedy twarze rozmówców, kobiety się żegnały krzyżem i westchnienia rwały się z piersi.

3-cia Dywizja im. Romualda Traugutta pierwsza weszła na teren stolicy, gdyż po drodze napotykała na słabszy opór. Niszczono szybko bunkry i umocnienia. Około godz. 13-tej osiągnęła rejon ulicy Puławskiej, podczas gdy jej lewe skrzydło zagięło się na lotnisko. Był mroźny dzień. Śnieg skrzypiał pod krokami żołnierzy, którzy zaprzątnięci byli szczególnie przeklętymi bunkrami, które Niemcy porobili z domów mieszkalnych, wyzyskując narożne domy, skąd mieli dobry obstrzał. Kilka takich bunkrów, zaopatrzonych w broń maszynową i moździerze, zniszczono ogniem bezpośrednim baterii 3-go PAL-u, który również działał w pierwszym szeregu, razem ze zdobywcami.

Ruiny i zgliszcza

Smutny i tragiczny obraz przedstawiała Warszawa. Siedząc na praskim brzegu, widywali żołnierze tylko nieznaczne fragmenty zniszczenia, powypalane okna, w których Niemcy urządzili punkty obserwacyjne i punkty strzelców wyborowych. Widzieli pożary, huczące nad stolicą we wrześniowym konaniu dni powstańczych, widywali potem w październikowe i listopadowe wieczory nowe ogniska pożarów, ale nikt nigdy nie spodziewał się takiego zniszczenia. To było ponad i tak napięte nerwy żołnierskie. Nic więc dziwnego, że w ten dzień wielkiego sądu nad Niemcami — przeważnie nie brano jeńców.

—Na tych łajdaków szkoda kuli, ale trudno. Zapłacić muszą za wszystkie te zniszczenia — mawiano w szeregach.



Oficerowie sztabu polskiego oglądają Warszawę.

Gdzieś na Placu Unii Lubelskiej, w obliczu olbrzymich wypalonych domów mieszkalnych, owionął żołnierzy 9 pp. formalny przestrach. To było ponad siły. Jakiś młody chłopiec, może osiemnastoletni, oparł się o krawędź muru i płakał. Dosłownie płakał. Łzy spływały po brudnej twarzy (jeszcze niedawno walczył o koszary przy zbiegu Puławskiej i Rakowieckiej) i żłobiły głębokie bruzdy.

Szedłeś młody żołnierzu setki kilometrów od błękitnej Oki, stawałeś odważnie w walkach, szedłeś do szturmu i odpoczywałeś na tej swojej „Warszawskiej szosie" i wszędzie niosłeś w sobie najpiękniejszy obraz rodzinnego miasta — a oto znajdujesz tylko ruiny i zgliszcza.

Zdaje się czasem człowiekowi, że to straszliwy koszmarny sen, z którego trzeba się za wszelką cenę obudzić. Ale nikt nie może się obudzić w tym umarłym księżycowym mieście. Leje po pociskach, rozrywanych na jezdniach, szyny tramwajowe, wyrzucone z ziemi, zwoje drutów, czasem w poprzek jezdni sterczący i wywrócony do góry wóz tramwajowy — jeszcze z okresu powstania. Jakieś zasieki i przeszkody przeciwczołgowej, czasem dół wykopany w poprzek ulicy — smutne tragiczne pamiątki ostatnich dni powstańczych.

A głównie — to oblodzone sterty gruzów. Piętrzą się nie do przebycia, dochodząc czasem do pierwszego piętra. Jedynymi żywymi stworzeniami są ogromne, opasłe i natarczywe szczury. Żołnierze 7 pułku piechoty natrafili w piwnicy na Żórawiej na gniazdo natrętnych gryzoniów, które rzuciły się na patrol. Musieli uciekać co prędzej, rzucając granat zaczepny na odchodnym.

Poza tym wszędzie na wszystkich ulicach, we wszystkich domach panuje zimny odór trupi. Czasem spod śniegu zawalonej kamienicy wyłoni się czarna obrzękła ręka i jeszcze zaciśniętą pięścią grozi sprawcom ohydnej zbrodni.

Wiemy już teraz że Warszawa jest zniszczona, ale nikt nie spodziewał się takiego rozmiaru zniszczeń. A cóż dopiero przeżyli żołnierze I-szej Brygady Kawalerii, którzy wdarli się na Stare Miasto, a potem szli przez ogłuchłe cmentarzysko getta, przez Plac Saski obok sponiewieranego Pomnika Nieznanego Żołnierza, obok cokołów skradzionych pomników, obok kościołów tragicznie porozwalanych i licznych krzyży, wyrosłych na każdym niemal placyku stolicy.

— Tu chyba nikt mieszkać nie będzie mógł, bo jakże w tej pustce zimnej i mrocznej, wśród rumowiska trupów i szczurów zamieszkać może człowiek.

Walka cichła. Pod wieczór szybkiego dnia 17 stycznia — tylko od czasu do czasu rozległ się odgłos krótkiej serii broni maszynowej. Do mieszkań żołnierzom nie wolno było wchodzić ze względu na miny. Niemcy czując, że muszą oddać Warszawę, postanowili ją zaminować. Potworność tego bestialskiego pomysłu poznali na sobie mieszkańcy Warszawy, którzy wracali do swych, czy też cudzych mieszkań, niezbyt zniszczonych i padali ofiarą min-pułapek.

A dnia następnego w godzinach rannych gen. Popławski złożył Naczelnemu Dowódcy gen. broni Żymierskiemu krótki żołnierski meldunek:

— Warszawa wolna!



Zasłużony odpoczynek kawalerii na jednej z ulic stolicy.

Aspekt polityczny

Zajęcie Warszawy niezależnie od znaczenia strategicznego i oparcia dalszych operacji bojowych na tak potężnym przyczółku miało ogromny oddźwięk polityczny, szczególnie wobec stwierdzenia najwyższych czynników, że mimo potwornych zniszczeń Warszawa zostanie nadal stolicą państwa i wysiłkiem całego narodu odbuduje się zniszczenia. Dotychczasowa „lubelska" Polska ograniczająca się do małego skrawka prawobrzeżnych terenów uzyskiwała podstawę szerokich działań. Przez pozostanie, nawet w zniszczonej stolicy, rządu wytrącało się skrachowanej i zgranej do suchej nitki emigracji z jej operetkowym rządem argument prestiżowy i wobec zagranicy stwierdzało się niezachwiane tradycje i ich ciągłość.

Fakt odbudowania stolicy, uczynienia jej najpiękniejszym i najlepiej rozplanowanym miastem w Europie, przy jej wielkich możliwościach rozwojowych, stawiał sprawę na innej płaszczyźnie. To, co Niemcy przez lekkomyślny egoizm faszyzujących polskich przywódców reakcyjnych zniszczyli — to odbuduje Polska Demokratyczna, twardą nogą stojąca na pokrwawionym bruku warszawskim i podejmująca odpowiedzialność wobec historii i pokoleń za przyszłe losy kraju.

Marszałek Rola-Żymierski
o udziale Żydów w walkach o wyzwolenie

W związku z drugą rocznicą wyzwolenia Warszawy, Naczelny Dowódca Wojska Polskiego Marszałek Rola-Żymierski udzielił korespondentowi ŻAT wywiadu w sprawie udziału Żydów w walkach o wyzwolenie Polski. Na pytanie w sprawie udziału Żydów — obywateli polskich — w dywizji im. Tadeusza Kościuszki Marszałek odpowiedział:

Mogę z pełnym przekonaniem podkreślić, że żołnierze i oficerowie Żydzi w szeregach I Dywizji spełniali swe obowiązki z równym zapałem i bohaterstwem, jak żołnierze i oficerowie Polacy. Dlatego także zatarły się dokładnie różnice między Żydami i Polakami I Dywizji. Żydzi wstępowali do Armii Polskiej w ZSRR ochotniczo, w pełnym poczuciu, że walka o wyzwolenie narodu polskiego i o Polskę ludową, jest walką z największym wrogiem Polaków i Żydów: faszyzmem i reakcją. Oficerowie i żołnierze Żydzi składali wspaniałe dowody bohaterstwa i poświęcenia, nie żałując serdecznej krwi i trudu w walce o wolność Polski.

Nasi kandydaci

M[illegible]a Kaczorowski

Tow. min. Michał Kaczorowski u[illegible]ł się w Częstochowie w roku 1897. Po ukończeniu szkoły średniej w Warszawie rozpoczął studia akademickie w Moskwie, które przerwał w 1918 ro[illegible]u i wstąpił do Wojska Polskiego. Brał udział w walkach lwowskich. Był następnie uczestnikiem II i III powstania Śląskiego i za udział w tych walkach odznaczony został Krzyżem Niepodległości i Walecznych oraz Górnośląską Wstęgą Waleczności.

Po zdemobilizowaniu powrócił do przerwanych studiów i ukończył Wydział Prawny Uniwersytetu Warszawskiego. W tym okresie został członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej.

Był następnie współpracownikiem redakcji tygodnika „Przemysł i Handel". W roku 1930 objął referat budownictwa mieszkaniowego w Departamencie Samorządowym Min. Spraw Wewnętrznych. W rok później został kierownikiem referatu Budowlano - Mieszkaniowego oraz Gospodarki Samorządowej w Biurze Ekonomicznym Prezesa Rady Ministrów. Od 1935 roku prowadził Wydział Ekonomiczny w Ministerstwie Skarbu. Swoje rozległe umiejętności zawodowe wykorzystywał również tow. min. Kaczorowski na polu społecznym, będąc członkiem Zarządu Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej oraz jednym z inicjatorów i członkiem władz Towarzystwa Osiedli Robotniczych. Był ponadto wiceprzewodniczącym Komisji Planowania Regionalnego w Warszawie. W okresie obrony Warszawy w roku 1939 tow. Kaczorowski pełnił funkcję komisarza Ministerstwa Skarbu. W tym czasie organizował szpital skarbowców i prowadził go do czasu przekazania Komitetowi Samopomocy Społecznej.

W czasie okupacji brał udział w pracach tajnego nauczania, był członkiem Komisji Urbanistycznej miasta Warszawy. Prowadził także Biuro Planowania Regionalnego oraz zorganizował Biuro studiów nad planowaniem krajowym przestrzennym.

W październiku 1944 roku tow. Kaczorowski znalazł się w Lublinie i objął kierownictwo Biura Planowania i Odbudowy przy Prezydium Rady Ministrów. W kwietniu 1946 r. został ministrem Odbudowy.

W lecie ub. roku wchodził w skład delegacji polskiej na konferencję paryską w sprawie traktatów z b. satelitami osi. W grudniu ub. r. przewodniczył delegacji PPS na Kongres Wszechsłowiański w Belgradzie.

Kapitalizm odbudowuje Niemcy

Stara treść w nowej formie

Układ o zjednoczeniu gospodarczym anglosaskich stref okupacyjnych w Niemczech łączy się ze sprawą odbudowy przemysłu i całej gospodarki niemieckiej. Kapitały międzynarodowe, które już od dawna interesowały się sprawą ratowania gospodarczego tego „nieszczęśliwego" kraju, po przeprowadzeniu wstępnej kampanii, mającej na celu pozyskanie dla swych celów opinii publicznej, przystąpiły obecnie do przywracania potencjału gospodarczego Niemiec. Dlatego też warto przypomnieć niektóre szczegóły z okresu lat 1919 i następnych, okresu, w którym popełniono zbrodnię, przywracając potęgę gospodarczą Niemiec, a tym samym ich siłę militarną, którą wykorzystały one dla celów odwetowych.

Ale płaciły za to ludy, kapitaliści natomiast czerpali korzyści. Dziś nie obchodzi ich, że ta zbrodnicza akcja może być znów krwawo przez ludy opłacona. W tym właśnie tkwi źródło przeciwności interesów klasowych kapitalizmu i świata pracy, tu znajduje się prawdziwa żelazna kurtyna, której nic nie jest w stanie rozsunąć.

Traktat Wersalski

Traktat Wersalski narzucił początkowo Niemcom bardzo ciężkie warunki. Łączne pretensje odszkodowań, zgłoszone przez aliantów osiągnęły sumę 125 miliardów dolarów. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że całkowity majątek narodowy Niemiec przed wojną był obliczony na sumę 80 miliardów dolarów, można sobie wyobrazić wrażenie, jakie wywarły te roszczenia w Niemczech. Już w maju 1921 r. Komisja Reparacyjna określiła wysokość odszkodowań wojennych, należnych od Niemiec na sumę 132 miliardów niemieckich marek w złocie. Suma ta odpowiadała wartości 31,5 miliardów dolarów.

Jeszcze w okresie prac przygotowawczych do ustalenia wysokości odszkodowań Niemcy, celem wykazania ciężkich warunków, jakie zapanowały w kraju, zupełnie celowo przystąpiły do pogłębiania dewaluacji i wywoływania chaosu gospodarczego. W tym też okresie między Francją i Anglią powstały na temat reparacyj rozbieżności. Anglia obawiała się wzrostu potęgi Francji, która mogłaby się stać jej konkurentką na rynkach międzynarodowych, odbierając tytuł arbitra w handlu międzynarodowym. Postanowiła stworzyć dla Francji przeciwwagę pod postacią silnych, związanych interesami z Imperium Brytyjskim Niemiec. Na sprawę odrodzenia gospodarczego Niemiec patrzyły się przychylnie również Stany Zjednoczone. W czasie targów o wysokość odszkodowań należnych od Niemiec Francji ukazała się nota lorda Balfoura, który imieniem rządu Lloyd George'a oświadczył, że Anglia nie będzie żądała spłaty długów wojennych ani od aliantów, ani od Niemiec w sumie większej niż Anglia potrzebuje na spłatę swoich zobowiązań wojennych wobec Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie rząd angielski zaprotestował przeciwko okupacji Ruhry przez Francję.

„Biedne Niemcy"

W dniu 1 września 1924 r. powołana z inicjatywy Anglii Komisja Reparacyjna pod kierownictwem Dawesa ustaliła plan spłaty przez Niemcy odszkodowań, nazwany planem Dawesa. W punkcie „f" wymienionego planu czytamy: *„Odbudowanie Niemiec samo przez się nie jest celem, lecz stanowi część szerszego celu — odbudowania całej Europy.*

Podstawą działania Planu Dawesa była reforma i stabilizacja waluty niemieckiej. W tym celu został zreorganizowany Bank Rzeszy, opierający swą emisję na pokryciu kruszcowo - walutowym. Celem wzmocnienia zapasów złota Reichsbanku wypuszczono międzynarodową długoterminową pożyczkę dla Niemiec w wysokości 800 milionów marek w złocie, co odpowiadało sumie 190 milionów dolarów. W ten sposób budżet Niemiec został zrównoważony. Reformę tę przeprowadzono w sposób taki, *by obywatele niemieccy nie zostali „pokrzywdzeni" przez większe obciążenia, niż te które ponosiła ludność krajów alianckich.*

Wysokość rat na poczet odszkodowań ustalono tylko na okres 5 lat: pierwsza rata w roku budżetowym 1924/25 wynosić miała jeden miliard marek niemieckich, następne raty, w ciągu następnych kolejnych lat, w wysokości 1.220 mil., 1.500 mil., 1.750 mil., 2.500 mil. marek niemieckich. Plan Dawesa przywrócił powrót zaufania kapitałów międzynarodowych do Niemiec. W okresie pierwszych pięciu lat Planu wpłynęło do Niemiec kapitałów zagranicznych w formie długo i krótkoterminowych kredytów na sumę 25 miliardów marek w złocie. Dochód społeczny wzrósł w tym okresie z 870 marek na głowę w roku 1925 do 1.100 marek. Odpowiednio wzrastały sumy depozytów w kasach oszczędności i w bankach. Nowe wartości wytworzone w Niemczech dzięki realizacji Planu Dawesa przekroczyły kilkakrotnie sumę zaciągniętych w tym okresie długów zagranicznych.

Skreślenie odszkodowań

Mimo to Niemcy dążyły konsekwentnie do rewizji Planu Dawesa, celem uniknięcia spłat reparacyjnych. Nowy Komitet do spraw reparacji, pod kierownictwem Younga przeprowadził nowy plan. W dniu 7 czerwca 1929 roku Plan ten został zatwierdzony. Na podstawie jego Niemcy uzyskały pełną swobodę administrowania swoimi finansami, wszelkie komisje kontrolujące zostały zniesione. Reparacje Niemcy miały wpłacać do nowoutworzonego Banku Rozrachunków Międzynarodowych; wysokość rat w stosunku do przewidzianych Planem Dawesa została zmniejszona o 18%. W razie niemożności spłaty terminowej Plan przewidział moratorium, przewidział również dalsze zmniejszenie wysokości zadłużenia, w zależności od zmniejszenia roszczeń Stanów Zjednoczonych. Wymieniamy tu naturalnie tylko najważniejsze korzyści osiągnięte przez Niemcy z tytułu nowego Planu. Jednakże i to ich nie zadowoliło. Sprawa reparacyj toczyła się dalej. Nie będziemy tu omawiali dalszych szczegółów dotyczących nowych ulg, na jakie państwa szły wobec Niemiec. W czerwcu 1931 r. zostały one od spłaty reparacyj całkowicie zwolnione.

Widzimy z powyższego, jak troskliwie Anglia i Stany Zjednoczone opiekowały się Niemcami, osiągając z odbudowy Rzeszy znaczne korzyści gospodarcze i polityczne. Dziś każdy bezstronny obserwator musi stwierdzić, że historia się powtarza. Znów słyszymy o konieczności odbudowy gospodarczej Niemiec w ramach planu odbudowy całej Europy, o nieszczęśliwych Niemcach, których nie można krzywdzić, obciążając ich odpowiedzialnością za zniszczenia wojenne. Znów przeprowadza się akcję udzielania kredytów na odbudowę przemysłu niemieckiego i pomocy dla ludności.

Gdy przyglądamy się temu wszystkiemu, przypominając sobie okres ubiegłych sześciu lat wojny i okupacji niemieckiej, gdy porównywujemy sytuację dzisiejszą z sytuacją lat 1919 i następnych, mimo woli nasuwa się na myśl pytanie pełne trwogi: Czyżby miała się powtórzyć historia dwudziestolecia międzywojennego?

JERZY GERO

Nasi kandydaci

Rafał Praga

Tow. Rafał Praga urodził się w 1916 roku w Łodzi. Już jako uczeń 6-ej klasy gimnazjum był współzałożycielem koła szkolnego OM TUR. Jako uczeń klasy 8-ej pisywał artykuły do dodatku „Robotnika" — „Młodzi Idą". Po otrzymaniu matury wyjeżdża do Warszawy na studia i zapisuje się na wydział prawny Uniwersytetu Warszawskiego. W czasie studiów rozpoczyna stałą współpracę z „Robotnikiem" oraz wchodzi w skład kolegium redakcyjnego „Tygodnia Robotnika". Po wznowieniu „Młodzi Idą" obejmuje redakcję naczelną tego pisma, jednocześnie jest członkiem redakcji „Dziennika Ludowego".

Niezależnie od pracy dziennikarskiej tow. Praga rozwija dużą działalność organizacyjną zarówno na terenie OM TUR jak i Partii. Wchodzi w skład Centralnego Komitetu Młodzieżowego PPS, wygłasza często referaty na dzielnicach partyjnych.

W czasie dni wrześniowych 1939 r. trwa wraz z innymi redaktorami prasy socjalistycznej na placówce, współpracując do ostatniej chwili w „Robotniku" i „Dzienniku Ludowym", jednocześnie współredaguje „Skrzynkę radiową PPS", propagującą ochotnicze Bataliony Obrony Warszawy. W imieniu dziennikarzy socjalistycznych nawołuje na zebraniu warszawskich dziennikarzy, by dziennikarze wytrwali i nie opuszczali stolicy.

Po zakończeniu działań wojennych w roku 1939 tow. Praga przystępuje natychmiast do roboty konspiracyjnej, współpracując z przywódcą młodzieży socjalistycznej, Leszkiem Raabe. W 1941 roku zostaje aresztowany, przebywa 10 miesięcy w więzieniu, skąd udaje mu się zbiec. Od razu po odzyskaniu wolności wraca do roboty konspiracyjnej i obejmuje redakcję podziemnego pisma codziennego „Demokrata" z ramienia Socjalistycznej Organizacji Bojowej (S. O. B.).

Wybuch powstania nie przerywa tej pracy. „Demokrata" ukazuje się nadal. Tow. Praga organizuje dwie drukarnie, w których drukowała się niemal cała prasa powstańcza. Gdy powstanie chyli się ku upadkowi, tow. Praga przenosi drukarnię do mieszkania prywatnego i „Demokrata" ukazuje się do ostatnich dni powstania.

Gdy powstanie upadło, tow. Praga zostaje odtransportowany do obozu oficerskiego w Murnau, gdzie wraz z tow. tow. Błaszczykiem, Karbowiakiem i Załęskim tworzy Klub Zjednoczonych Socjalistów, obejmujący na terenie obozowym socjalistów z wszystkich formacji wojskowych.

Po upadku Niemiec tow. Praga współorganizuje w porozumieniu z gen. Bończą-Uzdowskim powrót do kraju. Do Polski przybywa we wrześniu 1945 roku i przystępuje natychmiast do pracy w redakcji „Robotnika". W lutym 1946 r. tow. Praga tworzy Socjalistyczną Agencję Prasową, a później „Express Wieczorny". Do chwili obecnej tow. Praga pozostaje na stanowisku redaktora naczelnego obu wydawnictw oraz jest członkiem Komitetu Redakcyjnego „Robotnika".

W roku ubiegłym tow. Praga został odznaczony za pracę niepodległościową Złotym Krzyżem Zasługi. Tow. Praga jest członkiem Rady Naczelnej PPS.

Obraz demoralizacji WiN-u

Ósmy dzień procesu płk. Rzepeckiego i towarzyszy

W ósmym dniu procesu Rzepeckiego i towarzyszy zeznaje w dalszym ciągu oskarżony Gołębiowski. Przedmiotem rozważań jest działalność grasujących na lubelszczyźnie band terrorystycznych. Zadaniem tych band były napady na Urzędy Bezpieczeństwa i posterunki Milicji oraz tzw. likwidacja wybitniejszych działaczy stronnictw demokratycznych.

Rabunki i terror

Zwierzchnik Gołębiowskiego, szef obszaru centralnego, współoskarżony Rybicki — „Maciej" miał powiedzieć Gołębiowskiemu w więzieniu, że „akcji bojówek nie było". Gołębiowski przyjął to powiedzenie jako rozkaz i w czasie rozprawy wypiera się wszelkiej działalności terrorystycznej i rabunkowej. Sąd odczytuje obszerne wyjątki z zeznań oskarżonego, złożonych w śledztwie. Wynika z nich, że w okresie od lutego do sierpnia 1945 szczególnie na terenie puławskiego — prowadzona na wielką skalę akcja dywersyjna objęła zabójstwo funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Urzędów Bezpieczeństwa oraz przeciwników politycznych, a w szczególności członków PPR.

Przeprowadzono również w bardzo szerokim zakresie tzw. „akcje dochodowe". Gołębiowski zeznawał w śledztwie, że uczestnicy organizacji tworzyli bandy rabunkowe, a obfite łupy wpływały na rozpijanie się ludzi i ich demoralizację. Odpowiedzialnością za ten stan rzeczy należy, zdaniem oskarżonego, obciążyć organizację.

Następnie Sąd odczytuje szereg rozkazów i raportów wywiadowczych. Oskarżony stwierdza, iż są mu one znane. Raporty te dotyczą przeważnie współpracy z faszystowską organizacją ukraińską UPA.

Jak wynika z tych raportów, do pierwszego kontaktu podwładnych Gołębiowskiego z przedstawicielami UPA doszło w październiku (27-go) 1945 r. Na zebraniu tym Ukraińcy określili swoje zadania, za które uważali zorganizowanie wojskowe ludności ukraińskiej, polityczne jej uświadomienie, ochronę jej przeciw — jak mówili — akcji PPR, wysiedlania za Bug i walkę z władzami Bezpieczeństwa.

Współpraca z UPA

Dalsza współpraca z bestialskimi mordercami polskich dzieci i kobiet rozwijała się coraz pomyślniej. Odczytano bowiem następny raport, w którym terenowi dowódcy UPA donoszą, że wyrażone przez ludzi Gołębiowskiego życzenie stałego kontaktu z UPA zostało przekazane dowództwu tej organizacji.

Z bogatego archiwum Gołębiowskiego, znajdującego się w posiadaniu sądu, dowiadujemy się, że działacze podziemni uważali za korzystne rozwiązanie Delegatury Sił Zbrojnych i stworzenie organizacji WiN. Posunięcie to szło — zdaniem podziemia — po myśli Anglosasów, a poza tym przemiana spowoduje ujawnienie się ludzi na wpół zdekonspirowanych oraz oddanie władzom bezpieczeństwa części najgorszego i najstarszego uzbrojenia. Uwolniona od niepotrzebnego balastu AK, organizacja WiN będzie mogła rozpocząć p[illegible]wdziwy konspiracyjny żywot. Zadan[illegible]em WiN będzie walka z wpływami Związku Radzieckiego w Polsce.

Po krótkiej przerwie Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego Rybickiego — „Macieja".

Zeznania oskarżonego Rybickiego

Rybicki stwierdza na wstępie swoją całkowitą solidarność z wyjaśnieniami płk. Rzepeckiego, dotyczącymi oceny działalności podziemia oraz ustosunkowania do dzisiejszej polskiej rzeczywistości, po czym przystępuje do szczegółowych wyjaśnień.

Wyzwolenie kraju zastało Rybickiego w Częstochowie, gdzie wraz z płk. Radosławem leczył się z ran, odniesionych w Powstaniu Warszawskim. Obaj udali się do Warszawy i Radosław nawiązał kontakt z Okulickim, a po jego aresztowaniu — z Rzepeckim.

„Radosław" został delegatem Sił Zbrojnych na obszar centralny, Rybickiego zaś mianował swoim zastępcą. W pierwszych dniach sierpnia, po aresztowaniu „Radosława" oraz kierowników okręgu łódzkiego, białostockiego i kielecko-radomskiego, płk. Rzepecki mianował oskarżonego szefem obszaru centralnego. W pięć dni po nominacji Rybickiego nastąpiły dalsze aresztowania. Utrudniało to w wielkim stopniu pracę oskarżonego. W pierwszych dniach września płk. Rzepecki otrzymał list od „Radosława", zawierający propozycję ujawnienia organizacji.

Oskarżony, chcąc przedstawić swoje serdeczne stosunki z płk. „Radosławem", opowiada o swojej działalności w konspiracji. Był on od pierwszej chwili członkiem organizacji, stworzonej przez płk. „Radosława", organizował grupy dywersyjne w różnych częściach kraju, uczestniczył w wielu znanych akcjach bojowych, za które po podporządkowaniu się organizacji „Radosława" AK, został odznaczony przez gen. „Grota". Rybicki uczestniczył w znanej akcji wysadzania torów kolejowych wokół Warszawy, za co Niemcy powiesili 50 osób.

Rybicki opowiada o swojej dramatycznej rozmowie z płk. „Radosławem" po jego wyjściu z więzienia. Oskarżony przekonał się o całkowitej szczerości płk. „Radosława" i głębokiej słuszności jego akcji dekonspiracyjnej. Nie mógł jednak pogodzić się z nią, mimo, że później odbył jeszcze trzy rozmowy z „Radosławem". Swoim podkomendnym polecał rozmawiać z „Radosławem", sam zaś nie uczestniczył w tych rozmowach, aby negatywnym stanowiskiem nie wpływać na innych. Oskarżony zaprzecza zarzutowi, zawartemu w akcie oskarżenia, jakoby akcją ulotkową przeciwdziałał poczynaniom płk. „Radosława". Za stanowisko, zajęte w sprawie ujawnienia się, płk. Rzepecki był oskarżonemu bardzo wdzięczny.

Fundusz wyborczy PPS

Tow. Kotlarski Ryszard wpłacił 200 zł.

Tow. Błaszyński St. wpłacił 100 zł.

Tow. Stopnicki J. wpłacił 3.000 zł.

S. † P.

ZBIGNIEW WITESZCZAK

DYREKTOR ODDZIAŁU REJONOWEGO P. C. H. W GLIWICACH

Po ciężkich cierpieniach zmarł dn. 15.I.1947 r. Pogrzeb odbędzie się dn. 17.I.1947 r. w Częstochowie z kościoła Gimnazjalnego o godz. 11-ej.

W zmarłym straciliśmy ofiarnego i zasłużonego pracownika.

Cześć Jego pamięci.

DYREKCJA NACZELNA PAŃSTWOWEJ CENTRALI HANDLOWEJ W WARSZAWIE

WYTNIJ i GŁOSUJ 19 b. m. NA

3	3	3	3	3

ŻYCIE GOSPODARCZE

(les). Przed r. 1939, za sanacyjnych rządów, problem bezrobocia był wiecznie ropiejącą raną na niedożywionym organizmie gospodarczym Polski. Nie ze względów społecznych, lecz raczej w obawie przed siłą rosnącej wciąż „rezerwowej armii proletariatu", na ranę tą usiłowano nalepić plaster ustaw o ubezpieczeniu na przypadek bezrobocia, Fundusz Pracy. Zredukowany robotnik brał krótkotrwałe zasiłki, przejadał je — a jeśli pracy nie znalazł — znikąd pomocy oczekiwać już nie mógł.

W Polsce do wrześniowej panował w stosunku do problemu bezrobocia — styl „humanitarnego" lania oliwy na wzburzoną wodę. Nikt nie troszczył się zbytnio o to jak to bezrobocie rozładować — co zresztą było zrozumiałe w ustroju dla którego „rezerwowa armia" była niewysychającym źródłem taniej siły roboczej.

Wrzesień 1939 r. jest już dawno za nami. Zmienił się też „styl" rządów i stosunku do zagadnienia braku pracy, zmieniły się zresztą i przyczyny ew. bezrobocia. Po olbrzymim upuście krwi w latach wojennych, przy planowych założeniach jaknajsilniejszego rozwoju odbudowującego się przemysłu — cierpimy dziś w Polsce — nie na nadmiar, lecz na brak sił roboczych. Wystarczy rzucić okiem na cyfry zapotrzebowania tych sił w przemyśle, rzemiośle, rolnictwie w okresie realizacji Planu Odbudowy, aby zdać sobie sprawę z tego, że — ew. bezrobocie inne będzie miało przyczyny aniżeli przed wojną. Pomijając zagadnienie bezrobocia sezonowego, bezrobocia wynikającego z pędu do wielkich ośrodków — w Polsce 1947 — 1949 brak pracy wyniknąć może z braku kwalifikacji u poszukujących jej. I to jest problem centralny dla polityki zatrudnienia. Ten centralny problem znajduje swe częściowe przynajmniej rozwiązanie we wszelkiego typu szkołach zawodowych. Znajdzie je również w reformie Funduszu Pracy i ustaw o ubezpieczeniu na przypadek bezrobocia. Reformę tę powoduje analiza przyczyn braku pracy. W Polsce jest miejsce przy warsztatach dla wszystkich, nie dla uchylających się — trzeba tylko, aby umieli pracować. Zreformowane ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia — dadzą możność czasowo pozbawionemu pracy nabrać pożądanych kwalifikacji. Fundusz Pracy stanie się instrumentem szkolenia zawodowego.

TRAKTORY DLA ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

W związku ze zlikwidowaniem P.P.T. i M.R., Komitet Ekonomiczny ustalił następujące wytyczne akcji likwidacyjnej:

Komitetowi Ekonomicznemu powinien być przedłożony projekt organizacji nowego przedsiębiorstwa, mające go za zadanie obsługę, nadzór techniczny, remonty i szkolenie w zakresie traktorów rolniczych. Sprzęt, stanowiący własność P.P.T. i M.R., powinien być przekazany Zarządowi Państwowych Nieruchomości Ziemskich i innym użytkownikom.

Związek Samopomocy Chłopskiej i Spółdzielnie Parcelacyjno — Osadnicze przejmą natychmiast 200 traktorów wraz z maszynami. Obsługa tych traktorów będzie się opierała na warsztatach nowotworzącego się przedsiębiorstwa. Wykonanie uchwały likwidacyjnej zlecone zostało Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych.

PROGRAM PRAC KOMITETU EKONOMICZNEGO NA I KWARTAŁ R. B.

Według ustalonego przez Komitet Ekonomiczny programu pracy na I kwartał 1947 r., działalność jego rozbija się na 10 działów: 1) plan i rozdzielnictwo, 2) organizacja gospodarki narodowej 3) rolnictwo i aprowizacja, 4) obroty i usługi, 5) płace ceny i koszty, 6) inwestycje i budownictwo, 7) pieniądze i finanse, 8) gospodarka elementem ludzkim, 9) różne, 10) sprawozdania.

16 TYS. WNIOSKÓW W KOMISJI OSADNICTWA ROLNEGO

Na terenie województwa śląsko — dąbrowskiego w Katowicach działają komisje wnioskowe, które zajmują się rozpatrywaniem wstępnych wniosków repatriantów, przesiedleńców i osadników oraz autochtonów, ubiegających się o przydzielenie na własność gospodarstw rolnych. Dotąd wpłynęło około 16 tys. wniosków, co stanowi około 40 proc. osiedlonych na roli osób.

SPÓŁDZIELCY ZA BLOKIEM DEMOKRATYCZNYM

Liczne manifestacje w całym kraju

W akcji przedwyborczej szczególną dynamikę, zapał i organizację wykazała spółdzielczość, wypowiadając się wszędzie i manifestując za Blokiem Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych. W wielu miejscowościach przedwyborcze zgromadzenia spółdzielców były najliczniejsze.

W Warszawie odbył się w Teatrze Polskim apel, na którym przemawiali m. in. wiceprezydent KRN tow. Stanisław Szwalbe, prezydent m. st. Warszawy tow. Stanisław Tołwiński, prezes „Społem" tow. Jan Żerkowski.

W Łodzi Teatr Żołnierza był szczelnie wypełniony. Przemawiali prezes Powszechnej Spółdzielni Spożywców T. Jańczyk, wiceprezes „Społem" T. Piotrowski, prezes Związku Rewizyjnego Spółdz. R. P. E. Pszczółkowski.

W okręgu Śląsko - Dąbrowskim odbyły się dwa zgromadzenia: w Katowicach i Będzinie. W Katowicach przemawiali Minister tow. A. Kuryłowicz i sekretarz Prezydium Zarządu „Społem" J. Dominko, który tegoż dnia przemawiał w Będzinie.

We Wrocławiu przemawiał, delegat Zarządu Fiszer i przedstawiciele Związków Zawodowych.

Szczególnie uroczysty i ożywiony charakter miało zebranie przedwyborcze spółdzielców woj. kieleckiego w Radomiu. Zebranie zagaił dyr. Spółdzielni Kolejarzy ob. Czartoszewski. Przemówienie wygłosili wiceprezes Zarządu „Społem" Józef Niemiec oraz dyr. okręgu „Społem" Koczoń i kier. Zw. Rewizyjnego Ruszczyński. Podczas zebrania przybył na salę premier Rządu Jedności tow. Osóbka Morawski witany entuzjastycznie przez uczestników. Na ich prośbę premier w półgodzinnym przemówieniu poruszył problemy polityki zagranicznej, wyjaśniając szereg interesujących zagadnień. Następnie premier w towarzystwie prezesa Niemca dokonał dekoracji Krzyżami Zasługi i Złotymi Oznakami „Społem" szereg zasłużonych spółdzielców.

W Bydgoszczy przemawiał Stanisław Godecki Członek Rady Nadzorczej „Społem" oraz kandydaci na posłów W. Wojewoda i dyr. Związku Rewizyjnego Wawrzon.

W Krakowie przemawiali dyr. „Społem" F. Kusto oraz delegat Zarządu „Społem" Bałaban, przedstawiciel Zw. Zawodowych Bocian.

W Rzeszowie na wiecu przemawiali kierownik Oddziału Zw. Rewizyjnego Czachowski, zastępca delegata na Okręg Krakowski K. Burek. Referat o sytuacji politycznej wygłosił ob Thoman.

W Lublinie przemawiali m. in. Członek Rady Nadzorczej „Społem" Bieniek i pełnomocnik Zarządu J. Senycia, oraz delegat Zarządu „Społem" P. Nowicki.

W Szczecinie przemawiali delegat Zarządu „Społem" Kossut. dyr. Okręgu Zw. Rewizyjnego Gąsiorowski, przedstawiciel Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych Strzeszewski. Referaty polityczne wygłosili dyr. „Społem" Aleksander Kaczocha i E. Rogowski.

W Olsztynie na wiec przybyli spółdzielcy z całego Okręgu Olsztyńskiego nawet z najbardziej odległych powiatów. Przemawiali dyr. M. Niczman z Centrali „Społem", dyr. Okręgu Zw. Rewizyjnego Spółdz. R. P. K. Pietrzak Pawłowski.

W Poznaniu przemawiali pełnomocnik „Społem" St. Sidowski i dyr. Zw. Rew. Łażewski. Podobne zgromadzenia odbyły się w Lesznie, Jarocinie, Gorzowie.

W Białymstoku przemawiał w Nowym Teatrze Minister tow. Sztachelski, delegat Zarządu „Społem" Formas, sekretarz PPS prokurator Dąb. Ilość uczestników 1500 osób.

W Gdańsku spółdzielcze zgromadzenie przedwyborcze odbyło się już w grudniu.

Poza tymi głównymi zgromadzeniami odbyła się niezliczona ilość zgromadzeń pracowników spółdzielczych i spółdzielców we wszystkich placówkach i instytucjach. W Warszawie w bieżącym tygodniu zebrania pracowników objęły ok. 2000 osób

Wszystkie zgromadzenia cechowała powaga i zrozumienie sytuacji, wszędzie uchwalono rezolucje poparcia Bloku Demokratycznego i głosowania na listę nr. 3. Na specjalne podkreślenie zasługują nastroje na Ziemiach Odzyskanych, gdzie zrozumienie sytuacji politycznej jest szczególnie żywe i konkretne, wypływa bowiem z codziennych przeżyć i celów mieszkańców — pionierów.

Kaci hitlerowscy przed sądem polskim

zdają rachunek ze swych zbrodni

Po zakończeniu procesu Fischera, Daume, Leista oraz Meissingera, staną przed sądem polskim nowi zbrodniarze niemieccy, którzy nie zajmowali takich wysokich stanowisk w hierarchii niemieckiej.

Z transportu 147 zbrodniarzy niemieckich, przywiezionych z końcem ub. r. do Polski, odpowiadać będą przed sądem m. in.: Hildebrandt Rischard, pochodzący z Norymbergi, gen. Waffen SS, szef. „Rasse und Siedlung Houptamtes der SS Berlin", b. dowódca obszaru SS. Weichsel. Hildebrand umieszczony jest na pierwszej liście przestępców wojennych, jako odpowiedzialny za masowe mordy, tortury i akty gwałtu według 46 art Konwencji Haskiej.

Korseman Gerret — generał policji niemieckiej, odpowiedzialny za morderstwa w Poznaniu i Lublinie. Mayer Hans Georg — Regierungsrat policji w Łodzi oraz szef policji w Pabianicach. Schauer Franz — sekretarz Gestapo we Lwowie, odpowiedzialny za masowe morderstwa Polaków we Lwowie. Moeller Kurt, osławiony łamacz kości w Majdanku, Radomiu i innych obozach. Mand Maria i Lorgenfeld Joanna — dozorczynie w różnych obozach koncentracyjnych, a w szczególności Oświęcimiu i Ravensbruck, sławne z okrutnego znęcania się nad więźniarkami i masowego ich wysyłania do komór gazowych. Arnold Otto, Sturman, mający na sumieniu setki zamordowanych własnoręcznie Polaków i Żydów w obozach w Stutthofie, Toruniu oraz Bydgoszczy.

Statki poniemieckie dla Polski

Polska otrzyma tytułem reparacji wojennych 17 statków poniemieckich o łącznym tonażu 67 tys. ton. Statki zostaną przez Polskę przejęte najpóźniej do 20 lutego br. Techniczne szczegóły przejęcia omawiane są w Moskwie przez przedstawiciela Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego, dyr. Darskiego. Jak się dowiadujemy, lista statków, jakie mamy otrzymać już została ustalona.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

I-szy dzień ciągnienia I-ej Klasy 49 Loterii

Wygrane po 100.000 zł. NrNr 13524 23223 28071

Wygrane po 20.000 zł. NrNr 98 7383 21280 22662 27407 294.4 33969 38830 41460 44754 44992 52920 54193 64399 65621

Wygrane po 10.000 zł. NrNr 2179 5022 12513 17788 23536 28732 29765 30983 32615 36030 41505 41765 41859 42759 47213 49046 49192 52295 61426 62840 68064 68856 69395

Wygrane po 5.000 zł. NrNr 1053 2269 4354 7494 8930 11164 13217 13414 22343 25527 37419 40957 45471 49548 51359 54335 56016 58339 59027 64049 69097

Wygrane po 2.000 zł. NrNr 415 868 1509 1805 2330 3185 4216 5104 6359 6208 7113 7621 7872 8883 12439 14235 14459 14294 16063 17712 18565 20342 20410 21439 22185 22333 22824 23230 23359 23614 24032 248.4 25136 26719 26303 27218 27762 27848 291.2 31172 31354 31433 31990 32292 33127 34524 35475 36098 38439 38601 39006 38432 41110 42629 42728 43215 44613 45206 46976 48046 48112 49571 50431 52644 54359 54367 54936 55652 55809 56435 58005 60490 61060 63774 65674 65825 65965 66615 67839 69323 69623

Wygrane po 500 zł. NrNr 36 78 81 176 222 87 336 80 485 556 62 79 704 6 826 70 7 85 928 39 56 1019 137 172 208 16 315 18 80 1611 12 55 91 1757 77 82 1802 62 2003 102 85 99 311 13 55 523 723 37 50 88 2805 22 43 91 3040 171 320 463 4 74 619 703 68 802 63 5 4115 354 79 435 66 561 72 612 85 794 8 880 3 905 5080 123 253 301 67 71 432 3 605 961 6033 095 221 77 303 300 429 70 574 646 708 57 70 858 68 997 7116 32 51 338 461 525 624 80 4 966 8040 7 89 92 130 5 57 93 7 234 302 29 46 474 524 645 744 829 45 69 905 61 9018 118 224 75 87 331 519 57 70 8 877 931 10055 139 83 302 77 96 407 63 7 503 85 629 704 43 11243 04 320 44 59 75 96 420 89 502 36 622 84 96 724 65 872 965 12049 73 132 204 29 30 425 60 510 12 63 630 81 833 901 13042 52 96 448 83 637 55 70 801 926 14119 53 211 93 309 12 95 418 551 633 41 728 64 808 15107 4 222 94 332 9 427 641 783 805 20 937 16..45 87 256 418 78 560 717 83 916 62 4 004 54 140 154 85 202 7 60 8 82 321 45 58 513 57 906 78 89 709 856 18010 62 303 446 523 91 679 806 902 9 70 5 19172 208 78 87 360 441 92 515 31 621 47 60 81 748 986 20031 098 114 186 215 476 403 536 745 767 786 828 842 930 978 21054 007 075 091 129 137 168 251 348 382 438 496 539 576 600 601 700 728 815 826 949 960 22021 071 087 134 165 193 238 274 386 471 602 831 846 885 966 980 23028 150 160 224 328 332 337 412 561 622 656 711 740 968 24017 019 034 124 179 245 260 512 526 615 616 640 677 692 711 774 858 862 25026 078 239 446 505 706 806 884 915 26093 099 122 171 195 238 294 372 387 397 447 468 603 681 699 760 905 27014 092 111 151 224 255 331 418 421 562 616 663 834 836 814 855 28088 089 095 120 148 165 293 298 420 422 674 709 830 872 895 911 934 29099 195 403 500 556 575 580 599 628 677 705 751 987

30155 297 468 510 528 673 695 812 934 345 31028 049 084 178 225 365 463 491 560 566 700 32250 305 352 373 477 545 587 819 902 976 978 33001 014 115 228 280 317 347 590 618 623 679 953 970 34225 280 303 350 359 381 432 573 660 743 812 903 945 954 993 995 35016 059 097 152 162 195 237 394 416 428 454 4.7 500 640 787 806 896 936 948 36153 321 411 412 414 420 425 465 439 538 608 655 703 707 798 874 934 951 37072 130 152 175 193 206 208 243 257 322 451 464 537 730 769 776 836 855 883 886 939 946 38021 043 049 105 161 405 438 543 606 667 745 730 952 39060 247 306 368 424 430 501 517 543 676 684 762 872 896 903 928 998

40089 134 140 209 346 411 412 464 793 837 888 939 41023 038 125 227 370 404 561 716 950 42200 232 316 376 435 621 702 854 939 43019 150 271 280 368 432 503 541 654 655 660 663 789 834 902 944 965 981 44007 033 051 055 065 132 159 305 456 481 482 508 609 639 801 811 821 905 917 987 45018 068 100 154 266 292 329 380 389 658 660 765 807 818 860 869 885 46037 063 141 153 183 257 311 342 476 584 639 644 749 764 882 804 888 902 845 948 957 978 47052 083 105 156 173 176 218 430 439 441 498 519 602 613 665 686 720 741 902 48099 194 322 414 511 697 945 49002 083 117 165 175 284 321 393 440 446 417 471 477 482 617 698 708 709 711 810 948 50023 140 141 160 213 426 517 627 700 764 857 51008 019 022 057 070 084 145 216 319 356 631 650 668 915 926 52004 092 241 315 331 435 517 547 580 627 647 718 765 767 768 770 777 911 924 982 53005 032 039 391 428 518 673 693 714 722 828 845 54025 057 090 149 167 186 232 332 383 435 550 553 563 752 778 820 973

Dalszy ciąg wygranych po 500 zł podany będzie jutro.

Brak oświetlenia na moście przyczyną tragicznego wypadku

W sobotę wieczorem powracało do Bydgoszczy auto ciężarowe Spółdzielni Ogrodniczej, w którym prócz szofera znajdowały się jeszcze trzy osoby. Z powodu braku oświetlenia na krętej drodze Bydgoszczy zjechało nagle na skraj nasypu mostu w Nowym Kanale na Czyżówku, przekoziołkowało z 8 metrowej wysokości do kanału. Pod ciężarem samochodu pękł lód, auto zanurzyło się całkowicie w wodzie.

Na alarm podniesiony przez świadków katastrofy, przybyły oddziały straży pożarnej, PZS i PWS oraz wojska i milicji. Dopiero po całonocnych poszukiwaniach i przy dużych wysiłkach zdołano podnieść przy pomocy specjalnych dźwigów kadłub samochodu, spod którego wydobyto zwłoki tylko jednego szofera, Czesława Tomalczuka. Pozostałe trzy osoby prawdopodobnie po rozbiciu się auta, zostały wciągnięte pod lód i uniesione przez wodę. Całodzienne poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. Zaginionych osób nie zdołano jeszcze zidentyfikować. Akcja trwa nadal.

SPORT

W Polsce odbędą się lekkoatletyczne mistrzostwa Europy

Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał ostatnio od Komitetu Europejskiego Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej pismo z zapytaniem, czy Polska podtrzymuje nadal swą gotowość na zorganizowanie mistrzostw lekkoatletycznych Europy w roku 1950. PZLA uzyskał już zgodę odpowiednich czynników i w najbliższych dniach prześle do Komitetu Europejskiego pismo z prośbą o ostateczne wyrażenie zgody na zorganizowanie mistrzostw przez Polskę.

Zwycięstwo zapaśników „Skry" na zawodach eliminacyjnych

Rozegrane w Radomiu eliminacyjne zawody zapaśnicze WOZA przyniosły zwycięstwo „Skrze" w stosunku 5:2 nad kombinowanym zespołem „Elektryczność"-„Rywal".

W. musza Kluczyk (E) przegrał na punkty z Kronenbergiem; w. kogucia mistrz Polski Rokita kładzie na łopatki Dąbrowskiego; w piórkowej (wol. amer.)) Markowski (E) remisuje z Sawką; w. lekka Gierałt (E) uległ na punkty Warchołowi; w. średnia Książkiewicz (E) przegrał do Kaszewskiego; w. półciężka Kulica pokonał Syreckiego; w. ciężka (wolno - amerykanka) Szajewski (E) nie rozstrzygnął walki z Kozerskim.

Wznowienie cennego komunikatu dla braci narciarskiej

Komisja Śniegowa Polskiego Związku Narciarskiego w Krakowie podaje do wiadomości, że wznowiła publikowanie Narciarskich Komunikatów Śniegowych dla obszaru Sudetów i Karpat Zachodnich. Narciarski Komunikat Śniegowy ukazuje się 3 razy w tygodniu — poniedziałki, czwartki i soboty. Raz w tygodniu we czwartki komunikat ukazuje się w formie powielanego biuletynu, który jest rozsyłany do biur podróży, klubów narciarskich oraz wywieszany na ważniejszych stacjach kolejowych i autobusowych. Ponadto wszystkie komunikaty ogłaszane są w prasie krajowej oraz przez radio na całą Polskę.

Treningi hokejowe odroczone

Dwa treningowe spotkania reprezentacji hokejowych Polski, które miały się odbyć w dniach 15 i 16 b. m., zostały z powodu odwilży przełożone na późniejszy termin. Odbędą się one w dniach 21 i 22 b. m., poprzedzając mistrzostwa hokejowe Polski w Łodzi.

10 tys. bezcennych książek pastwą pożaru

W Peplinie w kompleksie gmachów przy katedrze biskupiej wybuchł gwałtowny pożar. Ogień objął w pierwszym rzędzie zabudowania biblioteki, w której znajdowało się 40 tysięcy bezcennej wartości tomów.

Mimo wysiłków straży pożarnej i jednostek wojskowych biorących udział w gaszeniu pożaru, biblioteka częściowo spłonęła, ponosząc przy tym duże straty, obliczone blisko na 10 tys. tomów.

W PARTII PPS

Tow. Premier Osóbka-Morawski wśród PPS-owców Żyrardowa

W dniu 16 b. m. tow. Premier Osóbka - Morawski, przebywający w Żyrardowie, z okazji drugiej rocznicy uwolnienia miasta spod okupacji niemieckiej, po wiecu ogólnym przybył na zebranie członków miejscowej Organizacji PPS.

Tow. Premier omówił w bezpośredniej i szczerej pogawędce najistotniejsze zagadnienia dotyczące wewnętrznej i zagranicznej polityki Polski, odpowiadając wyczerpująco na licznie zadawane pytania. Zebranie przybrało z miejsca charakter swobodnej pogawędki, niepozbawionej nawet chwili humoru.

Serdeczna atmosfera panująca wśród towarzyszy żyrardowskich i socjalistyczne podejście do omawianych zagadnień wywarły na tow. Premierze bardzo miłe wrażenie.

Obrady zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru", poczem tow. Premiera OMTUR-owcy z sali do samochodu wynieśli na rękach.

Fundusz Wyborczy S. K. PPS

Tow. Kulik Wacław wpłacił 3.000 zł. i wzywa do wpłacenia tow. tow. Janusa Leona, Lubomirskiego Stefana, Bray Edwarda, Soboń Władysława — wszystkich z Sopot.

Kursy przodowników wiejskich Kół OMTUR

Kursy dla Przodowników Wiejskich Kół OMTUR odbędą się w Otwocku w Socjalistycznym Ośrodku Szkoleniowym im. St. Dubois w dniach od 10.II. do 10.III.1947. Będą one poświęcone teorii oraz praktycznym formom pracy w Kołach. W programie zajęcia praktyczne, zwiedzanie, teatr, kino itp.

Komitety Wojewódzkie OMTUR obowiązane są do dnia 1.II. zgłosić do KC OMTUR (Referat Wiejski) kandydatów (po 2 osoby z koła wiejskiego), z podaniem dokładnych adresów, dla przesłania indywidualnych zniżek kolejowych.

Wybór kandydatów wg oceny zdolności organizacyjnych i aktywności w kole. Kandydatów kierować: Otwock pod Warszawą, ul. Kochanowskiego 4 — Socjalistyczny Ośrodek Szkoleniowy im. St. Dubois (punkt informacyjny na dworcu).

Podany w nr 15 „Gromady" termin kursu 1.II.—1.III.47 jest mylny!

Kurs Instruktorów OMTUR

Dnia 1 lutego rozpoczyna się w Socjalistycznym Ośr. Szkol. im. St. Dubois czwarty kurs powiatowych instruktorów OMTUR na który winni przybyć przedstawiciele WK. oraz kandydaci wysłani przez Kom. Pow.

Warunki przyjęcia na kursy podane w nr 9 miesięcznika Instr. „GROMADA".

—ooo—

Rzecznik kontroli W. K. PPS

Rzecznik Kontroli Partyjnej W. K. PPS, tow. Szer Seweryn oraz jego zastępca, tow. Bagiński Wład., przyjmują interesantów w poniedziałki w godz 16—17 w lokalu Sekretariatu WK-PPS — Lwowska 5.

Dzielnica Bielany

Dzielnica PPS „Bielany" zawiadamia swoich członków Partii i sympatyków, iż w dniu 17 bm. (piątek) o godzinie 18, odbędzie się normalne zebranie członków Partii, połączone z uroczystością przypadającą w rocznicę oswobodzenia Warszawy.

Obecność wszystkich towarzyszy jest obowiązkowa, jak również liczymy na liczne przybycie sympatyków.

Lokal Partii mieści się przy ulicy Podczaszyńskiego 23.

Pełnomocnik Wyborczy Dzielnicy PPS Ochota

W związku z zarządzoną mobilizacją wzywa się wszystkich towarzyszy przynależnych do dzielnicy PPS „Ochota" do obowiązkowego stawienia się na dzielnicy — Niemcewicza 9 — 20.

Pełnomocnik Wyborczy Dzielnicy PPS Wola

Wzywa wszystkich Towarzyszy nie pracujących w Obwodach Wyborczych i podległych im lokalach do stawienia się w dniu 19. stycznia na godz. 7 rano obowiązkowo.

Konferencja Referentów Artystycznych OMTUR

Dnia 5 marca br. w Socjalistycznym Ośrodku Szkoleniowym im. St. Dubois w Otwocku rozpocznie się pięciodniowa Konferencja Referentów Artystycznych Wojewódzkich Komitetów oraz Kierowników Zespołów OMTUR w miastach wojewódzkich.

Szczegóły podane będą w następnych komunikatach.

Na RTPD ofiarowali

Ewa Szelburg - Zarębina — 2.500 zł.

WARSZAWA w DNIU SWEGO ŚWIĘTA

Dziś o godz. 14-ej syreny fabryczne zasygnalizują ukończenie pracy

Uroczyście święci dziś Warszawa dwuletnią rocznicę oswobodzenia.

Szereg manifestacyj, obchodów i okolicznościowych akademii, jakie dziś się odbędą we wszystkich dzielnicach stolicy — zapoczątkowany został wczoraj wieczorem capstrzykiem pocztów sztandarowych związków zawodowych, które przy blaskach pochodni i dźwiękach orkiestry oraz tłumnym udziale warszawiaków — przeciągały ulicami miasta.

Domy zostały udekorowane, gmachy różnych urzędów, ministerstw i instytucji są iluminowane. Na miejscach straceń zapłonęły znicze. Na skrzyżowaniach ulic transparenty przypominają o pamiętnej rocznicy.

Wczorajsze uroczystości zakończyło przemówienie prezydenta Warszawy St. Tołwińskiego, wygłoszone przed mikrofonem Polskiego Radia o godzinie 20-tej.

Dziś uroczystości rozpoczynają się o godz. 10-ej. Poczty sztandarowe wszystkich związków zawodowych, zakładów pracy i instytucyj składają w tym czasie wieńce na pomnikach, grobach, miejscach walk bohaterów, którzy w walce o wolność Warszawy i swobody demokratyczne oddali życie. Wieńce zostaną złożone w następujących punktach:

1. Grób Nieznanego Żołnierza, 2. Pomnik Braterstwa Broni — Targowa róg Zygmuntowskiej, 3. Pomnik 26 poległych żołnierzy radzieckich — Rondo Waszyngtona, 4 Tablica pułku Kilińskiego — przyczółek przy moście Poniatowskiego od strony Pragi, 5. Pomnik Armii Ludowej — Krakowskie Przedmieście, 6. Przyczółek na Solcu obok Elektrowni.

Uroczystym, Nadzwyczajnym Posiedzeniem, połączonym z akademią czci pamięć wielkich chwil stycznia 1945 r.—Stołeczna Rada Narodowa. Posiedzenie to odbędzie się w sali Teatru Polskiego o godz. 11-ej.

Aby umożliwić masom pracującym wzięcie udziału w popołudniowych obchodach — praca dziś we wszystkich urzędach, fabrykach i zakładach zostanie zakończona o godz. 14-ej. Ryk syren fabrycznych będzie sygnałem przerwania zajęć, i trzyminutowej ciszy dla uczczenia pamięci poległych oraz hasłem do rozpoczęcia lokalnych uroczystości.

Dla szerokich warstw mieszkańców, staraniem Bratniej Pomocy studentów Uniwersytetu Warszawskiego w sali kolumnowej tej uczelni (Krak. Przedmieście 26) gen. Paszkiewicz b. zastępca gen. Sikorskiego wygłosi ciekawy odczyt p. t.: „Z doświadczeń emigracji".

Na Żoliborzu o godz. 16-ej ruszy pierwszy autobus linii „Ł", której uroczyste otwarcie w obecności władz miejskich odbyło się wczoraj.

W tym samym czasie o g. 16 w Romie (ul. Nowogrodzka 49) odbędzie się wielkie zgromadzenie obywateli stolicy. Przemówienia wygłoszą: Prezydent KRN Bolesław Bierut, oraz tow. Premier Osóbka - Morawski.

Całość tej uroczystości będzie transmitowana przez radio.

Specjalna, uroczysta akademia z bogatą częścią artystyczną odbędzie się o godz. 19 w sali Głównego Urzędu Statystycznego (ul. Narbuta 33).

Niezależnie od tego szereg instytucji, organizacji społecznych i młodzieżowych urządzi okolicznościowe akademie we własnym zakresie.

Polacy z Francji dla Warszawy

W akcji pomocy dla Warszawy wśród Polaków na terenie Francji, wiele ofiar wpłynęło do kas delegatów Polskiego Czerwonego Krzyża. Z sum tych Zarząd Gł. P.C.K. przekazał Naczelnej Radzie Odbudowy Warszawy 410.760 zł., jako równowartość zebranych ogółem 495.171 franków francuskich.

Jest to — obok daru żołnierzy polskich we Włoszech w kwocie 354.000 zł. — druga w ostatnich dniach znaczna ofiara od Polaków z zagranicy.

Półmilionowa rzesza Inwalidów Wojennych wzywa do poparcia Bloku Demokratycznego

Wczoraj odbyła się konferencja prasowa w Zarządzie Głównym Zw. Inwalidów. Konferencję otworzył przewodniczący Związku, płk Kiełczyński. Wspomniał on, że inwalidzi którzy mają największe zasługi dla Polski Ludowej manifestują w licznych rezolucjach przesyłanych na ręce Zarządu Głównego swoje poparcie dla Bloku Demokratycznego. Inwalidzi wojenni chcą doprowadzić walkę o Polskę Demokratyczną rozpoczętą na polach bitew do zwycięskiego końca. Nie pozwolą oni zmarnować tego zwycięstwa.

Płk Kiełczyński w imieniu półmilionowej rzeszy inwalidów wojennych wezwał cały naród, aby razem z nimi poszedł po to ostateczne zwycięstwo.

Inwalidzi mają do tego pełne prawo. Oni to ciężko krwawiąc, narażając swoje zdrowie i życie wypełnili swój obywatelski obowiązek. Naród, mając już wywalczoną niepodległość, utwierdzi dokonane dzieło przez oddanie kartek wyborczych na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych. Rząd troszczy się o inwalidów i ustosunkowuje do nich jak najlepiej. Świadczy o tym fakt, że w obecnej trudnej sytuacji doceniając ofiary inwalidów dla państwa, rząd podniósł ostatnio wysokość rent inwalidzkich. Chociaż może wysokość tych rent nie jest zbyt wysoka, ale każdy inwalida moralnie czuje się lepiej. Zarząd Inwalidów Wojennych wspólnie ze Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, wydali wspólną odezwę zgłaszając akces do Bloku Stronnictw Demokratycznych.

—ooo—

Jubileusz trolleybusów

Minął rok od chwili uruchomienia trolleybusów — ofiarowanych Warszawie przez ZSRR. Obsługiwały one trasę 15 km. długości i przewiozły w tym okresie ponad 7,5 miliona osób, dając miastu około 26 mil. zł. dochodu.

Zw. Zaw. Robotników Budowlanych remontuje szkoły i szpitale

Prezydium Zarządu Gł. Zw. Zaw Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego na wniosek prezesa Związku G. Kurzewi, uchwaliło wyasygnować z funduszów Związku milion złotych na przeprowadzenie robót remontowych w budynku szkoły powszechnej nr 22, w Parku Traugutta oraz w gmachu szpitala Wolskiego.

Należy przypomnieć, że Zw Robotników Budowlanych ukończył niedawno remonty w auli Uniwersytetu Warszawskiego. Jest to dowód, że świat robotniczy Warszawy, a przede wszystkim Zw. Zaw Rob. Budowlanych przyczynia się ofiarnie do odbudowy stolicy na najważniejszych odcinkach — oświaty i zdrowia.

Codzienne niebezpieczeństwo czadu

Uwaga na nieszczelne piece

Stale wzrasta w Warszawie liczba zatrucia czadem, wskutek wadliwie zbudowanych pieców.

Nie minęło jeszcze echo wypadku dwóch małżeństw, przy Pl. Bankowym a już kronika Pogotowia Ratunkowego sygnalizuje nowe zbiorowe zatrucie czadem.

W mieszkaniu nr 47 przy ul. Strzeleckiej 29 ulegli zatruciu czadem: 66-letnia Józefa Siewierska, 14-letni Eugeniusz Wróblewski oraz 30-letnia Bronisława Milczarek. Lekarz Pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Siewierską i Wróblewskiego do szpitala św. Stanisława przy ul Siennickiej.

Należy pamiętać, że piece kaflowe po wyżarzeniu się węgla, należy szczelnie zamknąć i dokręcić śrubą.

Składać wnioski do W. S. M.

Referat Mieszkaniowy Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zawiadamia członków spółdzielni, że termin składania wniosków na mieszkanie do obecnego przydziału dla członków nie mieszkających w domach spółdzielni, przedłuża się do 25 bm.

Do wniosku na mieszkanie należy dołączyć zaświadczenie z miejsca pracy, zaświadczenie ze Zw. Zaw. Spółdzielni Spożywców, jeśli należy i zaświadczenia szkolne dzieci, jeżeli chodzą do szkoły.

Wnioski na mieszkania są do nabycia w biurze spółdzielni, ul. Krasińskiego 16, Żoliborz.

Wnioski złożone do poprzedniego przydziału są nieaktualne.

Co przede wszystkim należy uczynić by przyśpieszyć odbudowę Warszawy?

Rozmowa z inspektorem WDO—inż. Bieńkowskim

Kapitalne znaczenie dla przyśpieszenia akcji odbudowy Warszawy oraz zmniejszenia kosztów i otrzymania jak największej wydajności pracy, ma sprawa należytego wykorzystania materiałów przez ich celowe zastosowanie, oszczędne zastosowanie norm oraz jak podkreśliliśmy to we wczorajszym artykule, sprawa podniesienia fachowości, moralności i poczucia odpowiedzialności kadr pracowniczych.

Chcąc sprawę tę jak najwszechstronniej oświetlić zwróciliśmy się do inż. arch. A. Bieńkowskiego, inspektora Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, który jest jednocześnie przewodniczącym Komisji Oszczędnościowej przy W.D.O., i który sprawy te referował na ostatnim Kongresie Techników Polskich w Katowicach.

— Temat, który poruszyliście — mówi inż. Bieńkowski — jest niewątpliwie niezwykle aktualny w chwili obecnej, kiedy Państwo przystępuje do realizacji 3 letniego Planu Odbudowy, dotyczy bowiem kluczowego zagadnienia, które należycie postawione i rozwiązane, wpłynie wybitnie na szybkość, taniość i jakość pracy.

ŚRODKI ZARADCZE

— Konieczność wprowadzenia oszczędności oraz należytego przeciwdziałania, w wielu wypadkach stwierdzonemu szkodnictwu ze strony aparatu wykonawczego przez osoby stojące na różnych szczeblach fachowości osiągnąć można przez:

— Podniesienie stopnia wyszkolenia drogą dokształcenia rzemieślnika, a więc tworzenia kursów dokształcających, celem otrzymania wzorowych kadr pracowników na każdym szczeblu wiedzy fachowej. (Kursy takie zostały już zorganizowane z inicjatywy Zw. Zaw. Rob. i Prac. Budowl oraz W.D.O.)

— Należyte wykorzystanie sił fachowych.

— Udzielanie surowej publicznej nagany tym pracownikom, którzy przez niedbalstwo lub złą wolę dopuszczają się marnotrawstwa materiałów i nie wykonywują minimalnej normy.

— Wynagradzanie i odznaczanie honorowe tych pracowników, którzy wyróżniają się sumiennym wykonywaniem powierzonych sobie zadań. Tu należy podkreślić iż musi być przeprowadzona bezwzględna walka z alkoholizmem, który nagminnie panuje wśród pracowników przemysłu budowlanego.

USPOŁECZNIENIE MAS

Dalszymi punktami są:

— Szerokie uspołecznienie mas, czego dokonać można m. in. przy udziale i współpracy Związków Zawodowych i prasy.

— Wyrobienie solidarności i poczucia współodpowiedzialności wszystkich zatrudnionych przy danej budowie poprzez związanie ich nagrodami honorowymi i premiami pieniężnymi, stosowanymi zbiorowo i indywidualnie.

— Zagadnienie oszczędności, będące jednym z głównych czynników stabilizacji wahań na rynkach materiałowych, pracy i płacy nie leży w sferach nieziszczalnych. Przeprowadzić je można przez szeroką, oddolną akcję uspołecznienia i uświadomienia oraz wychowania społeczeństwa — mówi inż. Bieńkowski.

— Nie zapominajmy, że dzięki temu osiągnąć będzie można szybszą realizację odbudowy kraju przez wybitne oszczędności i obniżenie kosztów wykonawstwa; zahamowanie rozprężenia, jakie niestety jeszcze panuje wśród rzesz pracowniczych; ustabilizowanie płac; zainteresowanie pracą zawodową szerokiego ogółu społeczeństwa, a przede wszystkim młodzieży; wreszcie — wzbudzenie ambicji szlachetnego współzawodnictwa.

— Jakkolwiek nie są to rzeczy łatwe i proste, — kończy swe informacje inż. Bieńkowski — ale przy wspólnym wysiłku wszystkich odpowiednich czynników osiągnąć je będzie można.

(Rs).

Dodatkowe punkty rozdzielcze

Wydział Artykułów Przemysłowych komunikuje, że zostało uruchomione dodatkowo 6 punktów rozdzielczych, które rejestrują karty odzieżowe na IV kwartał 1946 r.:

Ul. Strzelecka 26, Targowa 66, Puławska 61, Twarda 61, Mickiewicza 21, Szpitalna 5.

Wznowiono pociąg do Zakopanego

16 bm. Min. Komunikacji wznowiło kursowanie pociągu pośpiesznego z Warszawy do Zakopanego i z powrotem, odwołanego na okres przejściowy w pierwszych dniach stycznia. W pociągu tym jednak nie będzie wznowione kursowanie wagonu bezpośredniego Warszawa—Żegiestów.

15 bm uruchomiono nowe kursy wagonów sypialnych 3 klasy „Orbisu": na szlaku Warszawa—Wrocław (odjazd z Warszawy Gł. o godz 16.30) i z powrotem i na szlaku Warszawa—Zebrzydowice w poc. pośpiesznym, odchodzącym z Warszawy Gł. o godz. 23.30 w niedziele poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki oraz we wtorki, środy, czwartki soboty i poniedziałki w pociągu pośpiesznym z Zebrzydowic przybywającym do Warszawy o godz. 8.43.

Ś. † P.

Mieczysław Rybarski

DR. FILOZOFII

nauczyciel II-go Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych T. U. R. w Warszawie.

Zmarł dnia 14 stycznia 1947 r., przeżywszy lat 54.

Pogrzeb odbył się w Żywcu dnia 16 stycznia 1947. W zmarłym tracimy Zacnego Kolegę i światłego przewodnika młodzieży.

KOLEDZY I UCZNIOWIE

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):

Piątek g dz. 14.30 „Szkoła obmowy" (Bezpłatne przedstawienie dla wojska z okazji rocznicy oswobodzenia Stolicy).

Sobota godz. 14 i 18 „Krakowiacy i górale".

Niedziela godz. 18 — „Szkoła obmowy".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 18) godz. 18 „Uczeń diabła".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz 18.00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 18.00 „Dwa teatry" Szaniawskiego

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 15 — „Zapraszamy na wesele"; godz. 18 „Mąż pognębiony" Moliera, godz. 20.15 „Już nigdy nie skłamię".

TEATR STUDIO (Karowa): Przedstawienie zamknięte.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8) wesoła rewia pt. „Najmilsza gwiazdka" godz. 17 i 19. W niedziele i święta 15, 17, 19.

„KUKUŁKA" KLUB SATYRYKÓW (w kawiarni „Reduta", Nowy Świat 8) codziennie o godz 19.00 „Kpinki spod choinki". (tylko do 19 bm.)

TEATR „STUDIO" (w dnie przedwyborcze)

W dniu 17 i 18 bm. w Teatrze „Studio" przedstawienia zamknięte, całkowicie wyprzedane.

Dnia 19 bm. teatr nieczynny.

Karol Adwentowicz tylko do 24 bm.

Powodzenie jakim cieszy się sztuka T. Rittnera p. t. „W małym domku" z udziałem świetnego artysty Karola Adwentowicza — skłoniło Dyrekcję Teatru „STUDIO" do przedłużenia przedstawień jeszcze do dn. 24 stycznia włącznie.

—o—

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota 5). „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 13, 15.30, 18, 20.30.

KINO „ATLANTIC" (Chmielna 33): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 12.30, 15, 17.30, 20.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 13, 15.30, 18, 20.30.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 11, 13.30, 16, 18.30, 21.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4): „Zaczarowany kwiat".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Podrzutek".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10): „Meksyk".

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków, Nowy Zjazd 1.

Co usłyszymy w RADIO

SOBOTA, 18 STYCZNIA

Warszawa I

6.00 Sygnał czasu, 6.05 dzien. por., 6.30 muz., 7.05 muz. por., 12.35 Arie i pieśni, 13.05 Konc. ork. P. R., 15.30 skrzynka techn., 16.00 dzien. popoł., 16.45 Komentarz wyd. krajowych, 18.30 Nauka przy głośniku, 19.00 Konc. Pol. Kap. Lud., 20.00 dzien. wiecz., 20.25 Konc. solistów, 21.00 słuch. „Zaczarowane koło" Luc. Rydla, 21.45 Aud. rozrywkowa, 22.25 Konc. muz. tan., 23.00 Ostatn. wiad. dzien. rad., 23.30 Aud. Chopinowska.

Warszawa II

14.02 muz. roz., 14.20 Arie i pieśni 14.28 muz. roz. 18.35 konc. życzeń, 19.17 muz. tan., 23.00 muz.

CENY OGŁOSZEŃ:

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł za wyraz. Poszukiwanie rodzin pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

REDAGUJE KOMITET B-15266

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Mimochodem

Podsłuchana rozmowa

— No i wybory, pani Królikowa, wybory.

— Faktycznie już w niedzielę.

— No i jak pani będzie głosować? Co do mnie to prawdę mówiąc nie wiem.

— Boś pani w małżeńskim stanie jeszcze nie była, pani Lipko.

— Co to ma jedno do drugiego?

— Ma. Widzisz pani, ja już dwóch mężów pochowałam. Pierwszy, Panie świeć nad jego duszą, to był niejaki Wincenty. Porządny nawet chłopina, tylko pociągać lubiał. Pani moja, jaką ja mu szkołę dawałam. Samych fajansowych salaterek ze 12 sztuk na jego głowie poszło. I ciągle mi się zdawało, żem fatalnie popadła, bo inny byłby lepszy. Trzy razy dziennie mu to mówiłam. Chłop się gryzł, mizerniał, w końcu wziął i umarł. Po nim właśnie mam tę budkę z papierosami.

— No i co?

— No i potem był drugi, Teofil. Straszny, Panie świeć nad jego duszą, awanturnik. O byle co do bicia się zabierał i towar po ulicy rozrzucał. Com ja się napłakała po kątach, chociaż poza tym chłopina był akuratny i pod koniec dał się już trochę obłaskawić.

— Ten także umarł?

— Umarł. Teraz mam trzeciego. Antoni się nazywa.

— Lepszy od tamtych?

— Także swoje wady posiada. Tylko, że ja już, moja pani, zmądrzałam i innego nie chcę. Nawet kręci się koło mnie jeszcze jeden. Bajeruje, różne cuda przyrzeka, ale ja wiem, że to wszystko czary na Grójec. Jemu o tę moją budkę chodzi, o nic więcej.

— No dobrze, ale co z tymi wyborami?

— To samo. Wolę się swojego chłopa trzymać, bo przynajmniej spokojny i pracowity. A w tym drugim nie wiadomo co siedzi. Polepszyć, nic nie polepszy, bo taki sam bidak, jak mój Antoś, a gorszym okazać się może...

A. TOM.

GŁOSY i ODGŁOSY

NOWY TOM DZIEŁ STALINA

W tych dniach ukazał się w Moskwie trzeci tom utworów Józefa Stalina, poświęcony przygotowaniom Rewolucji Październikowej. Stalin dzieli te przygotowania na trzy okresy: okres nowej orientacji partii bolszewickiej (marzec — kwiecień 1917), okres rewolucyjnej mobilizacji mas (maj — sierpień) i okres organizowania szturmu (wrzesień — październik). Decydującymi momentami w historii bolszewików od lutego do października 1917 r. są: przyjazd Lenina z emigracji i powrót Stalina z turuchańskiej zsyłki, kwietniowe tezy Lenina, kwietniowa konferencja i VI zjazd partii.

Prasa radziecka poświęca wiele miejsca omówieniu nowego dzieła Generalissimusa.

URLOP W EUROPIE

LETNIE podróże do Europy stają się dziś w Stanach Zjednoczonych znów modne. Przed wojną bogaci Amerykanie urządzali co kilka lat, a nawet co rok, mały „tour of Europe" — podróż po kilku krajach Europy. Wojna przerwała ten miły zwyczaj a dziś tego rodzaju wycieczki przez Atlantyk są niedoścignionym marzeniem nawet najbogatszych — po prostu nie ma transoceanicznych środków lokomocji dostępnych dla celów tylko „przyjemnościowych".

Toteż w pewnych sferach amerykańskich zrozumiałe poruszenie wywołała zapowiedź dyrektora towarzystwa turystycznego, który ogłaszając organizowanie w lecie bieżącego roku wycieczki do Europy, stwierdził, że środki transportowe będą już dostępne: około 100.000 miejsc w samolotach i 200.000 na okrętach. Oczekuje się, że w lecie rząd USA zniesie ograniczenia i masy turystów „rzucą się" na Europę.

A oto ceny wycieczki zorganizowanej przez biuro podróży, „American Express": 25 — dniowa podróż po Europie (6 dni w Anglii, 3 — w Szkocji, 3 — w Holandii, 1 — w Brukseli, 3 — w Paryżu, 2 — w Normandii — zwiedzenie terenów inwazyjnych — i 5 —dni w Szwajcarii) kosztuje, licząc wszystkie wydatki, 1000 dolarów. Jeżeli jednak ktoś jedzie tylko dla przyjemności — będzie rozczarowany; stwierdził dyrektor „American Express" — warunki podróży w powojennej Europie są ciężkie i niewygodne, hotele — poniżej poziomu, żywności brak. Jedynie Szwajcaria wygląda jak przed wojną".

KONKURS NA NAJLEPSZĄ SZTUKĘ TEATRALNĄ

W Związku Radzieckim ogłoszono konkurs na najlepszą sztukę teatralną. Rada Ministrów ZSRR zatwierdziła skład jury, do której m. in. weszli: M. Chrapczenko, jako przewodniczący, J. Zawadzki i A. Korniejczuk, jako wiceprzewodniczący, oraz E. Surkow i I. Czlczerow, jako sekretarze.

Pierwsza nagroda wynosi 50.000 rubli, dwie drugie po 35.000 i trzy trzecie po 25.000 rubli. Rozstrzygnięcie konkursu ma nastąpić w r. 1947. (L).

UZDROWISKA I SANATORIA W RSFRR

W Moskwie odbyła się konferencja dyrektorów i naczelnych lekarzy uzdrowisk i sanatoriów, znajdujących się na terenie Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Rad. Z wygłoszonych na konferencji referatów wynika, że zniszczone przez Niemców słynne sanatoria w Nalczyku, Gelendżyku, Ejsku i in., zostały już doprowadzone do porządku. W sanatoriach RSFRR przebywało w ostatnim sezonie 260.000 ludzi.

Na ukończeniu jest budowa nowych sanatoriów na wybrzeżu bałtyckim oraz sanatorium dla dzieci w Kaliningradzkim Obwodzie.

Według opracowanego planu, liczba łóżek w sanatoriach RSFRR ma w 1950 r. osiągnąć cyfrę 90.000 t. j. o 20.000 więcej, aniżeli przed ostatnią wojną. (L).

600 LAT ORDERU „PODWIĄZKI"

DLA uczczenia 600-ej rocznicy powstania Orderu Podwiązki król angielski polecił nadwornemu poecie, dr. Johnowi Masefield napisanie utworu, który nadawałby się na wielkie widowisko ludowe, kompozytorowi zaś Sir Arnoldowi Bax — muzyczne opracowanie widowiska.

Uroczystość odbędzie się w lecie 1948 roku w zamku Windsor, siedzibie kapituły orderu.

Wśród mianowanych ostatnio przez króla siedmiu rycerzy Orderu Podwiązki znajdują się m. in. bohaterowie ostatniej wojny: marszałek Montgomery of Alamein, Aleksander of Tunis i Mountbatten of Burma.

MANEWRY W ROKU 1936

W związku z ostatnią wizytą marszałka Montgomery w Moskwie prasa londyńska przypomina poprzednią wizytę brytyjskiego dowódcy w ZSRR, która miała miejsce (nie biorąc pod uwagę okresu wojny) przed dziesięciu laty.

W roku 1936 we wrześniu generał Wavell — dzisiejszy wicekról Indii, a ówczesny dowódca II dywizji brytyjskiej, wraz z generałem de Martel — ekspertem w broni pancernej, udali się na czele delegacji wojskowej do Związku Radzieckiego, zaproszeni na wielkie manewry Czerwonej Armii.

Dzisiaj, w świetle najświeższej historii, manewry te uznać można za szczególnie ważne. Delegacja brytyjska, jak zresztą delegacje innych krajów, po raz pierwszy oglądać mogły ćwiczenia radzieckich skoczków spadochronowych i pokaz operacji wojennych, połączonych z lądowaniem przy pomocy spadochronów. Wielu wysokich oficerów państw zachodnich uznało wtedy po raz pierwszy za praktycznie wykonalną koncepcję wojny lądowo — lotniczej.

Jak wielkie znaczenie odegrały takie właśnie operacje w ostatniej wojnie — nie trzeba chyba podkreślać.

PO WARSZAWIE — RZYM

Do niedawna w warszawskim Muzeum Narodowym mogliśmy oglądać gościnny pokaz obrazów z londyńskiej Tate Gallery. Kolekcja ta, a wraz z nią dyrektor Tate Gallery Mr. John Rothenstein, powróciła już do Londynu. Prasa brytyjska zamieszcza fotografie Mr. Rothensteina oraz artykuły o wystawie sztuki angielskiej w Warszawie, która była z kolei ósmą stolicą Europy, goszczącą obrazy z Tate Gallery.

Mr. Rothenstein jest z wystawy warszawskiej bardzo zadowolony i stwierdza, że dziennie oglądało ją przeszło 3.000 widzów. 11 stycznia kolekcja obrazów z Tate Gallery wyruszyła w dalszą podróż. Tym razem do Rzymu.

NOWE WYDANIE TURGENIEWA

PAŃSTWOWE wydawnictwo literatury pięknej wydało tom wybranych utworów I. S. Turgeniewa. Tom zawiera opowiadania z „Notatek Myśliwego", powieści („Rudin", „Ojcowie i dzieci" i in.) nowele („Pierwsza miłość", „Mumu", „Asia" i in.), sztuki i 15 utworów poetyckich prozą. Tom ukazał się w 100.000 egzemplarzy. (L)

Dwa lata temu



Powrót ludności do Warszawy po wyzwoleniu stolicy.

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Publiczna pochwała obywatelskiego czynu

Po dwudniowej podróży do stolicy tatrzańskiej przybyłem wraz z trzema towarzyszkami na stację w Zakopanem późno wieczorem w dniu 16 grudnia 46 r. Nikt z nas nie przeczuwał, że obowiązuje tam godzina policyjna i z tego powodu nie mogliśmy pójść do miasta. Reklamujący się na stacji hotel „Sas", który się mieści w pobliżu stacji, zamknął swe podwoje, tak, że wszelkie próby dostania się do wnętrza hotelu, okazały się bezskuteczne i w rezultacie trzeba było wrócić na stację.

Początkowy zawód nie odstraszył nas od szukania jakiegoś schronienia. Znaleźliśmy je też w świetlicy ZZK (Związek Zawodowy Kolejarzy) mieszczącej się w budynku stacyjnym. Zarządzający lokalem świetlicy i grono jego przyjaciół — przyjęli nasze towarzystwo bardzo uprzejmie. Toteż przyjęliśmy ten życzliwy gest z wielkim zadowoleniem, albowiem wypadało nam noc spędzić w zimnym korytarzu stacyjnym, gdyż poczekalnia stacji została zamknięta.

W świetlicy ZZK spędziliśmy czas na miłej pogawędce w nastroju bardzo serdecznym. Jedna z osób popisywała się grą na harmonii. Czas upływał nam wesoło — i szybko. Rano — gdy minęła już godzina policyjna — mogliśmy swobodnie udać się do pensjonatu.

Ten koleżeński czyn członków ZZK w Zakopanem zasługuje na specjalne podkreślenie.

W. Gołębiowski
Słupsk.

Kto wyrówna renty b. więźniom politycznym

Po wkroczeniu okupanta na Ziemie Polskie Izba Skarbowa jeszcze w pierwszych miesiącach wypłacała renty i wszystkie zaopatrzenia zarówno inwalidom wojennym, jak i z tytułu zasług państwowych, między innymi i b. więźniom politycznym. Po kilku miesiącach Niemcy polecili wstrzymać nam, b. więźniom i weteranom te 150 złotowe zaopatrzenia.

Izba Skarbowa jest jakoby upoważniona honorować nasze zaopatrzenia jedynie począwszy od stycznia 1945 r. Wygląda to tak, jakby akceptowano zarządzenie władz niemieckich, uważając je za słuszne i zgodne z dobrymi obyczajami państwa demokratycznego i wywłaszczono nas za okres lat wojny z tych nadzwyczaj nędznych stawek zaopatrzeniowych.

W. Skubiński
Żoliborz.

NA PÓŁKACH księgarskich

Nowe wydawnictwa „Wiedzy"

EUGENIUSZ TARLE — „Napoleon", przekład autoryzowany dr. Heleny Winawerowej, okładkę projektował I. Witz., Warszawa 1946, str. 354.

Książka, ukazująca — obok historii napoleońskich wojen — politykę ekonomiczną Napoleona i gospodarcze przyczyny jego upadku. Napisana barwnie i żywo, tak że czyta się ją, jak najbardziej interesującą powieść.

JOHN STUART MILL — „Autobiografia", przekład, wstęp i uwagi Mieczysława Szerera, okładkę projektował A. Bowbelski, Warszawa 1946, str. 206.

Wstęp tłumacza wprowadza czytelnika w atmosferę i kierunki umysłowe, ilustrujące Anglię w drugiej połowie 19-go wieku. Tłumacz słusznie nazywa autobiografię przywódcy intelektualistów angielskich, w epoce wiktoriańskiej — szkołą charakterów.

JERZY ŻUŁAWSKI — „Na srebrnym globie" (rękopis z księżyca), rysunki w tekście wykonał i projektował okładkę Marek Żuławski, Warszawa 1946, str. 335.

Słynna powieść o wyprawie na księżyc i dziejach księżycowego ludu. Książka Żuławskiego należy do najlepszych powieści fantastycznych.

ZOFIA NAŁKOWSKA, „Niecierpliwi", okładkę projektował I. Witz, str. 240.

Znana powieść Nałkowskiej przykuwa uwagę czytelnika dobrą kompozycją i wnikliwą analizą zagadnień współżycia płci.

JAN MULAK, „Wojsko podziemne", okładkę projektował A. Bowbelski, str. 79.

Praca źródłowa o powstaniu i dziejach różnych formacji Polski podziemnej. Autor był dobrze wtajemniczonym świadkiem rozrastania się i działań poszczególnych formacji.

Znowu w Warszawie



Ulica Senatorska w parę dni po oswobodzeniu stolicy.

15 tysięcy kożuszków UNRRA dla najbardziej potrzebujących

Ministerswo Aprowizacji i Handlu zwolniło ze świeżo zinwentaryzowanych transportów cały posiadany zapas kożuszków UNRRA dla tych grup ludności, które ich najbardziej potrzebują.

Sprawna organizacja rozdzielnictwa pozwoli Ministerstwu rozprowadzić kożuszki w okresie najbliższych dni, by mogły one służyć uprawnionym do ich ortzymania, jeszcze w okresie największych chłodów zimowych.

Rozdzielnik obejmuje ogółem 15 tys. kurtek futrzanych i chłopięcych. Z tego Zarząd Główny Związku Górników do swojej dyspozycji otrzymuje 4.000 sztuk, kolejarze — 2.000 sztuk, hutnicy — 1.500 sztuk, dla dzieci w sierocińcach Ministerstwa Oświaty — 1.500 sztuk, dla sierot, będących pod opieką RTPD przeznacza się 1.500 sztuk, inspektorzy szkolni i wizytatorzy (do dyspozycji Ministerstwa Oświaty) otrzymają — 740 sztuk, dla najbardziej potrzebujących nauczycieli (dysponuje ZNP) — 1.500 sztuk; sieroty po poległych — 600 sztuk (dysponuje Zw. Uczest. Walki Zbrojnej). Ponadto mniejsze ilości kurtek futrzanych przyznane są m. in. do dyspozycji Min. Zdrowia dla Dziecinnych Zakładów Leczniczych, dla pracowników służby zewnętrznej Ministerstwa Poczt i Telegrafów, dla instruktorów powiatowych Rad Zawodowych, dla rodzin po poległych pracownikach świadczeń itp.

(am)

ERICH MARIA REMARQUE (35) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

Wstała. Kimono opłynęło ją majestatycznie. Kanarek, jakby na rozkaz, zaniósł się w klatce śpiewem. Rawik wstał również. Był wrażliwy na melodramatyczne akcenty, ale wiedział też, że madame Boucher nie przesadza. — Rozumiem — powiedział — i odchodzę. Dla Łucji nie okazała się pani dobrodziejką.

— Szkoda, że wpierw jej pan nie widział. Czego jej jeszcze trzeba? Zdrowa, dziecko poszło, o co chodzi? I jeszcze nie potrzebuje płacić za szpital.

— Nigdy już nie będzie mogła mieć dzieci.

Madame Boucher zawahała się chwilę. — Tym lepiej — powiedziała wreszcie — ta mała kurwa musi być uszczęśliwiona.

Rawik wiedział doskonale, że nic tu nie zdziała.. — Au revoir, madame — powiedział — bardzo to była dla mnie interesująca wizyta.

Podeszła bliżej, choć czułby się zadowolony, gdyby go zwolniła z uścisku dłoni. Nie to jednak miała na myśli. Porozumiewawczo zniżyła głos. — Pan się wzrusza, pan się wzrusza więcej, niż inni lekarze. Szkoda, że pan — zawahała się i spojrzała na niego, żeby mu dodać otuchy — w niektórych wypadkach zachodzi potrzeba... rozumny lekarz byłby wielką pomocą...

Rawik nie przeczył, ciekawy był, co jeszcze usłyszy. — Panu to nie zaszkodzi — dodała pani Boucher — tylko w nadzwyczajnych wypadkach... — badała go wzrokiem, jak kot, który rzekomo przepada za ptakami — miewam bardzo zamożne klientki, płacą zawsze z góry, policja nas nie nagabuje... Bez trudu mógłby pan sobie odłożyć kilkaset franiów — poklepała go po ramieniu — taki przystojny młody człowiek...

Z szerokim uśmiechem sięgnęła znów po butelkę. — No, co pan o tym myśli?

— Dziękuję — powiedział Rawik, wstrzymując jej rękę — ani kropli. Nie zniósłbym więcej. — Protestował z niechęcią, bo koniak był doskonały. Na butelce nie było etykiety, pochodziła napewno z pierwszorzędnej, prywatnej piwnicy. — Przemyślę to sobie. Wrócę. Chciałbym zobaczyć pani instrumenty. Może mógłbym panią czegoś nauczyć.

— Pokażę panu instrumenty, jak pan wróci, wtedy pan mi pokaże swoje papiery. Zaufanie musi być obustronne.

— Przecież okazała mi pani trochę zaufania.

— Ani mi się śniło. W każdej chwili mogę zaprzeczyć. Pan nie jest Francuzem, to znać po wymowie, chociaż pan zna dobrze język. I nie wygląda pan na Francuza. Uchodźca. — Roześmiała się szerzej jeszcze i przyjrzała mu się chłodno. — Nikt panu nie uwierzy, co najwyżej zainteresują się czy pan posiada francuski dyplom. W hallu siedzi francuski policjant. Może mnie pan od razu zaskarżyć. Ale ja się nie boję. Niech pan przemyśli moją propozycję. A może poda mi pan swój adres i nazwisko, co?

— Nie — powiedział Rawik, czując się pokonanym.

— Tak to sobie właśnie pomyślałam — powiedziała madame Boucher, która teraz naprawdę wyglądała na olbrzymie, tłuste kocisko — Au revoir, monsieur. Proszę się zastanowić nad moją ofertą. Dawno już chciałam pracować z lekarzem-uchodźcą.

Uśmiechnął się i wiedział, dlaczego. Uchodźca byłby całkowicie na jej łasce. Niech coś się nie uda, on odpowiada. — Pomyślę — rzekł — au revoir, madame!

Przeszedł ciemnym korytarzem. Za jednymi drzwiami usłyszał ściszone jęki. Domyślił się, że pokoje przedzielone były na kabiny, każda z jednym łóżkiem, Leżały tu kobiety, nim mogły się dowlec do domu.

W hallu siedział wątły mężczyzna, który mu się przyjrzał z uwagą. Miał oliwkową cerę i krótko przycięty wąs. Koło niego siedział Roger. Druga butelka starego koniaku stała na stole, spróbował ją instynktownie ukryć, zobaczywszy Rawika. Potem wykrzywił twarz w uśmiechu i podniósł rękę. — Bon soir, docteur! — powiedział, ukazując zepsute zęby. Na pewno podsłuchiwał przy drzwiach.

— Bon soir, Roger! — powiedział Rawik, sądząc, że powinien udać zadomowionego. W pół godziny ta niepożyta kobieta zmieniła go z wroga we wspólnika. Pocóż się teraz certolić z Rogerem, który miał w sobie coś bardzo ludzkiego?

Na dole natknął się na dwie dziewczyny. Czytały napisy na drzwiach.

— Czy tu mieszka pani Boucher, proszę pana? — spytała jedna z determinacją.

Zawahał się. Ileż było jednak sensu w zaprzeczaniu oczywistości? Komu to pomoże? Pójdą i tak. A czy mógł im poradzić coś innego? — Na trzecim piętrze. Koło drzwi jest tabliczka.

— — — — — — — — — —

Samoświecąca tarcza zegarka błyszczała w ciemnościach, jak miniaturowa imitacja słońca. Była piąta rano. Joanna miała przyjść o trzeciej, może jeszcze przyjdzie, ale możliwe też, że była zanadto zmęczona i poszła prosto do łóżka.

Wyciągnął się, żeby usnąć, ale nie zdołał. Leżał rozbudzony, przyglądając się sufitowi, po którym w regularnych odstępach przebiegały czerwone błyski elektrycznych sygnałów, odbite z sąsiedniego dachu. Miał w sobie pustkę i nie wiedział, dlaczego. Czuł, jakby całe ciepło krwi uciekało przez skórę i dążyło do połączenia się z czymś, czego tu nie było, a co się stało niezbędnie potrzebne. Skrzyżował ręce na karku i leżał cicho. Teraz wiedział, że czeka, wiedział więcej: to nie tylko jego świadomość była pełną wyczekiwania: czekały jego dłonie, jego krew, czekała jakaś dziwaczna czułość.

Wstał, naciągnął szlafrok i usiadł przy oknie. Czuł na swej skórze miękkie ciepło wełny. Był to zresztą stary szlafrok, który mu służył od lat. Wlókł go ze sobą, kiedy uciekał, grzał się w nim podczas zimnych, hiszpańskich nocy, kiedy, śmiertelnie znużony, powracał do baraku z polowego szpitala. Dwunastoletnia Juanna z oczami, które miały lat osiemdziesiąt, umarła w jego fałdach w nędznym madryckim hoteliku, marząc, żeby mieć na własność taką ciepłą sukienkę i zapomnieć, jak zgwałcono jej matkę, a ojca zadeptano na śmierć.

Rozejrzał się. Pokój, parę walizek, kilka drobiazgów, garść dawno przeczytanych książek — tyle tylko trzeba człowiekowi, aby żył. Lepiej nie przyzwyczajać się do przedmiotów, kiedy życie jest nieuregulowane. Trzeba się ich pozbywać, albo ktoś je zabierze. Najlepiej każdego dnia być gotowym, ażeby wszystko opuścić. Dlatego przecież żył samotnie. Kiedy się jest na wylocie, nie dobrze krępować się czymkolwiek. Nic, coby poruszało serce. Przygoda, tak, ale nic innego. (Dalszy ciąg nastąpi)